10 gr.

ABC

NOWINY CODZIENNE

10 gr.

„NA NIESZCZĘŚCIE, NIEZGODA WEWNĘTRZNA STAWAŁA OWEJ MOŻNOŚCI NA PRZESZKODZIE, PARALIŻUJĄC USIŁOWANIA TYCH NAWET OBYWATELI, KTÓRZY ŻYCIE I MIENIE W OFIERZE NIEŚĆ BYLI GOTOWI.

„Potop" Henryka Sienkiewicza.

Nr. 251 A — Warszawa, piątek 13 sierpnia 1937 r. — Rok XII

Sfery polityczne o rekonstrukcji rządu

Premier Składkowski pragnie powrócić do wojska

Pułk. Koc czy min. Grabowski?

W kołach politycznych wypowiadają opinje, że po zakończeniu ferii politycznych, które w bieżącym roku odznaczały się niezwykłą dla tej pory roku ruchliwością, nastąpi rekonstrukcja rządu. Na temat rozmiaru tych zmian opinia sfer politycznych jest podzielona.

OŚWIATA I ROLNICTWO

Jedni uważają, że nastąpi tylko częściowa rekonstrukcja rządu, polegająca na ustąpieniu paru ministrów, których działalność stoi w sprzeczności z nowo przyjętym przez obóz rządowy kursem politycznym przede wsystkim mówią o ustąpieniu Świętosławskiego i min. Poniatowskiego.

Pierwszy z nich chce się jednak utrzymać na zajmowanym przez siebie stanowisku, starając się pod względem formy dostosować do nowego kursu. Liczy on że w ten sposób, korzystając z poparcia różnych bardzo wpływowych czynników pozostanie na swym dotychczasowym stanowisku. Jako następcę min. Świętosławskiego wymienia się prof. Kolankowskiego. Kontynuowałby on jednak całkowicie politykę swego poprzednika.

Drugim kandydatem na zasłużony spoczynek jest min. Poniatowski. Jego doktrynerska polityka wywołuje niezadowolenie wśród wielu wpływowych czynników, obawiających się, że dalsze jej kontynuowanie może jeszcze bardziej osłabić nasz organizm gospodarczy.

O KIM SIĘ MÓWI?

W innych kołach przeważają poglądy, że nadchodzi czas, w którym dokona się głębsza rekonstrukcja. Podnoszą one, że premier Składkowski zmęczony jest ożywioną działalnością polityczną i pragnąłby powrócić do ulubionej swej działalności w zakresie administracyjnej i wojskowej. Obok tego twierdzi się, że zmiana kursu politycznego winna się odbić w decydujący sposób również na konstrukcji rządu. Wymieniane są dwie kandydatury na premiera pułk. Koc i i min. Grabowski.

Pierwsza kandydatura oznaczałaby całkowite zaangażowanie się czynników miarodajnych w O. Z. N. Gorącymi zwolennikami tej koncepcji są konserwatyści. Mają oni nadzieję, że nowy rząd prowadziłby konserwatywno - liberalną politykę gospodarczą, pozbawioną doktrynerstwa, cechującego pewne zarządzenia niektórych resortów gospodarczych.

Kandydatura min. Grabowskiego oznaczałaby pewne odsunięcie O. Z. N. na plan dalszy i szukania również innych dróg wyjścia z dzisiejszej sytuacji.

TAKTYKA LEWICY

Wszelkie próby zmian zarówno częściowych, jak i bardziej gruntownych, spotykają się z oporem lewicy legionowej, energicznie się obecnie mobilizującej. Czynniki te uważają, że pozostawienie na razie stanu obecnego pozwoli im najlepiej przygotować w niedługim już czasie zmiany w pożądanym dla siebie kierunku.

Wielki plan budowy kanałów

kosztem 1170 milionów złotych

Powstać ma droga wodna Bałtyk — Morze Czarne

Gdynia: 12. 8. (tel. wł.). Na konferencji informacyjnej, z której wynikami zaznajomiliśmy się obecnie, zgodzono się jednomyślnie na konieczność budowy drogi wodnej Bydgoszcz — Gdynia.

Zebrani doszli do przekonania, iż skoro kolej dopłaca do przewozu węgla do Gdyni 94 miliony złotych, to budowa kanału Bydgoszcz — Gdynia kosztem 150 milionów zł. i regulacja biegu Wisły kosztem 350 milionów złotych, będzie przedsięwzięciem rentownym.

Równocześnie omawiano też plany dalszego wyzyskania dróg wodnych przez regulację Bugu i Sanu oraz połączenie Sanu z Dniestrem i dalej już na terytorium rumuńskim Dniestru z Prutem.

Ta druga inwestycja kosztowałaby około 400 milionów złotych, jeżeli chodzi o roboty na terenie Polski, oraz około 270 milionów zł., jeśli chodzi o roboty na terenie Rumunii.

Sprawa budowy tej drugiej drogi wodnej jest przedmiotem rozmów polsko - rumuńskich.

Regulacja Wisły z budową kanału Bydgoszcz — Gdynia oraz budowa kanału San — Dniestr stworzyłaby wielkie połączenie tranzytów między morzem Bałtyckim i Czarnym a zarazem rozwiązałaby zagadnienia polskiego zagłębia węglowego, stwarzając tanią i dogodną drogę dla wywozu węgla. Wreszcie w samym sercu centralnego okręgu przemysłowego powstałaby sieć tanich dróg wodnych. Byłoby to więc przedsięwzięcie o epokowym znaczeniu dla życia gospodarczego Polski.

Podróż prem. gen. Składkowskiego w sprawach rodzinnych

Prezes rady ministrów i minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj - Składkowski wyjechał na kilkudniowy pobyt do Francji w sprawach rodzinnych. Zastępuje p. premiera wicepremier inż. E. Kwiatkowski

DYSCYPLINARKA AMATORA DYSCYPLINAREK — STR. 3

Dwa wielkie pożary

Przypadek, czy zbrodnia sabotażystów?

Spłonęły doki floty angielskiej i włoski statek szpitalny

LONDYN, 12 8. Nad kanałem Bristolskim w olbrzymich dokach marynarki wojennej angielskiej w Swansea, wybuchł z niewiadomych przyczyn groźny pożar.

POŻAR W SWANSEA

Zapaliły się zbiorniki z płynnym paliwem, znajdujące się na terenie stacji zaopatrywania okrętów wojennych. Płonęły olbrzymie zapasy nafty, benzyny, ropy i oliwy, przeznaczone dla floty wojennej oraz lotnictwa. Na skutek łatwopalności tych materiałów ogień błyskawicznie się rozszerzał, a potężne detonacje wstrząsały portem i miastem. Płomienie w krótkim czasie dotarły do budynków mieszkalnych, budząc panikę wśród ludności, która w popłochu porzucając mienie, uciekała w bezpieczniejsze miejsca.

DWA DOMY RUNĘŁY

Na skutek potężnego wybuchu jednego ze zbiorników, od wstrząsu powietrza runęły dwa budynki, a ściany w kilku innych zarysowały się.

Akcja straży ogniowych i wojska musiała się ograniczyć do lokalizowania pożaru i ochrony tych obiektów, które jeszcze nie zaczęły płonąć.

Walka z płomieniami trwała przez całą noc i uczestniczyła w niej niemal cała ludność Swansea.

Starano się w pierwszym rzędzie ratować jednostki floty wojennej, któ re znajdowały się w dokach.

PRZYPADEK CZY ZBRODNIA

Przyczyna pożaru wywołała głębokie przygnębienie i szereg dyskusji w angielskiej opinii. **Prawdopodobnie pożar był aktem zbrodniczej akcji sabotażystów, którzy na swym sumieniu mają już nie jeden tego rodzaju zamach w flocie angielskiej i lotnictwie.**

POŻAR „HELOUANU"

NEAPOL, 12. 8. Dziś we wczesnych godzinach rannych wybuchł pożar na statku szpitalnym „Helouan". **Pożar wybuchł na oddziale chirurgicznym i z dużą szybkością począł się rozszerzać,** tak że wkrótce ogar**nął cały statek.** 150 ludzi załogi oraz straż ogniowa miejska i portowa rozpoczęły kację ratunkową, zalewając statek wodą i starając się go zatopić. Jak sądzą pożar powstał wskutek krótkiego spięcia, nie brak jednak przypuszczeń, że wywołano go przez podpalenie. Na miejsce pożaru przybyły władze miejskie, jak również przybył i książę Piemontu. Ofiar w ludziach dotychczas nie ma. Statek płonie.

PŁONĄCY STATEK ZATONĄŁ

NEAPOL, 12. 8. **Straż ogniowa nie mogła opanować pożaru statku szpitalnego „Helouan", wobec czego zdecydowano wyprowadzić statek z portu.** Z największym poświęceniem załogi holowników zdołały przymocować liny holownicze, po czym wyprowadzono statek z portu. **W krótkim czasie „Helouan" zatonął.**

„Helouan". był jednym z najbardziej nowoczesnych statków szpitalnych. Wyposażony był w najnowocześniejsze urządzenia chirurgiczne i lekarskie. Statek przybył przed 10 dniami do portu w Neapolu w drodze powrotnej ze wschodniej Afryki.

Zapowiedź wielkich operacji wojennych

Szanghaj przygotowuje się do obrony

Czy powtórzą się wypadki z r. 1932?

LONDYN, 12. 8. Korespondent Reutera donsi z Szanghaju, że plany japońskie są otoczone ścisłą tajemnicą. Z ruchów wojsk wnioskować można, **że transporty świeżo przybyłej piechoty morskiej zajmują stanowiska w okolicy Szanghaju. Pozwala to przypuszczać, że te właśnie tereny, jak również i tereny północnych Chin, staną się widownią wielkich walk.**

NANKIN, 12. 8. Powrócił do Chin z emigracji z Filipin, b. dowódca 19-ej armii chińskiej, która broniła Szanghaju w 1932 r. gen. Tsai - Ting - Kai. Generał zaofiarował swe usługi rządowi nankińskiemu w związku z walkami w Chinach północnych.

POSIŁKI CHIŃSKIE

SZANGHAJ, 12. 8. **88-ma dywizja chińska otrzymała rozkaz wymarszu z Su-Czau do Szanghaju.**

Przewidują, że Japończycy przeciwstawią się przeniesieniu dywizji chińskiej opierając się na układzie z r. 1932. Fortyfikacje Szanghaju **spiesznie przygotowywane są do obrony.**

BITWA POD NANKAU

SZANGHAJ, 12. 8. Prasa chińska donosi o wypadkach pod Nankau, podając opisy zaciętej obrony wojsk chińskich. Prasa stwierdza, że straty po obu stronach są bardzo znaczne. Agencja Central News donosi, że trzy dywizje chińskie skoncentrowane są obecnie w północnym Czaharze, czwarta zaś dywizja przybyła do Dżeholu i ma odejść do Czaharu.

Likwidacja Klubu 11 listopada?

Jak się dowiadujemy, Klub 11 Listopada ulec ma likwidacji. Na terenie tego klubu stykali się przedstawiciele różnych kierunków wyłącznie dla przeprowadzenia dyskusji ideowych, gdyż klub zapraszał także niecłonków do przybywania na zebrania, a nawet do wygłaszania prelekcji.

Na zebraniach klubu bywał niekiedy min. Grabowski, płk. Strzelecki, niektórzy członkowie związku młodych narodowców z wyjątkiem p. Zdz. Stahla, który przepadł przy balotażu i p. Hrabyka, ktróego jak się zdaje nie zapraszano.

W kołach politycznych mówią, że Ozon nie lubi konkurencji w akcji konsolidacyjnej, nawet jeżeli ta konkurencja wyraża się w formie zupełnie publicznych, jawnych i niczym nie obowiązujących dyskusji programowo ideowych.

Przelotne deszcze i burze

Przewidywany przebieg pogody w dniu 13 b. m. Pogoda naogół chmurna i ciepła z możliwością przelotnych deszczów i burz. Umiarkowane porywiste wiatry z kierunków zachodnich.

Wstrząs moralny

Marsz. Śmigły-Rydz w przemówieniu swym, wygłoszonym na zjeździe legionistów, zajął się m. in. zagadnieniem naszego dotychczasowego dorobku, jakim możemy się wykazać w ciągu blisko już 20 lat od uzyskania niepodległości. Marsz. Śmigły-Rydz słusznie nie jest pesymistą, mimo iż w wielu dziedzinach jesteśmy jeszcze prymitywem. Stan taki tłumaczy marsz. Śmigły-Rydz tym, że w czasie, gdy inne państwa przeżywały okres największego rozwoju — myśmy własnego państwa nie mieli.

Nie jest to jednak jedyna przyczyna. Okres niepodległego już bytu nie został dostatecznie wyzyskany, by odrobić poprzednie braki, by rozwiązać te wszystkie problemy, które dawniej rozwiązane nie były i dawniej rozwiązane być nie mogły.

System rządów, jaki mieliśmy po odzyskaniu niepodległości, i to zarówno przed zamachem majowym, jak i po tym zamachu, raczej przeszkadzał niż pomagał naturalnemu procesowi, jaki się w społeczeństwie polskim odbywał, naturalnemu procesowi, który odrabiał stracony w okresie zaborów czas.

W społeczeństwie polskim tkwią bowiem niespożyte siły, które, jeśli tylko im nie przeszkadzać, dokonują rzeczy wielkich. Pamiętamy jeszcze w okresie przedwojennym, gdy własnego państwa nie posiadaliśmy, jak wiele dzieł trwałych i pożytecznych budowano dobrowolnym wysiłkiem społeczeństwa. Również po odzyskaniu niepodległości energia twórcza, jaka wytryska w społeczeństwie polskim nie zamarła. Niestety, błędna polityka państwa nie tylko, że nie potrafiła ją zorganizować i nadać właściwy kierunek pojedyńczym wysiłkom, ale przeciwnie hamowała je i zabijała.

Po zamachu majowym dodatkową przeszkodą było rozbicie społeczeństwa. Najlepsze zamiary i chęci rozbijały się o wewnętrzny podział, pozbawiony w gruncie rzeczy istotnego sensu. Dziś na szczęście, niemal powszechne jest zrozumienie, że rozdarcie to musi być zlikwidowane.

Koniecznym warunkiem konsolidacji musi być pewien wstrząs moralny, będący udziałem wszystkich, którzy tą konsolidacją będą objęci. Ten wstrząs moralny będzie miał swe źródło w pogłębieniu się poczucia odpowiedzialności za to, że nasz dotychczasowy dorobek jest tak mały i że nie potrafiliśmy wyzyskać tego naturalnego procesu, który się w Polsce odbywał i odbywa.

Odpowiedzialność za dzisiejszy stan Polski ponosimy wszyscy Polacy: jedni dlatego, że źle rządzili, inni dlatego, że nie potrafili wpłynąć na tych, co źle rządzą, aby zeszli z drogi błędu, inni wreszcie, że nie potrafili usunąć od rządu tych, którzy źle rządzili. W polityce bowiem nie tylko zła wola, ale i nieudolność jest winą.

Jesteśmy optymistami. Nie dlatego abyśmy byli dumni z dotychczasowego dorobku, ale dlatego, że wierzymy, że Polacy o najróżniejszej przeszłości politycznej przeżyją ten wewnętrzny wstrząs moralny, który jedynie może doprowadzić do prawdziwej konsolidacji a skonsolidowany naród dokona rzeczy naprawdę wielkich. Konsolidacja bowiem, jeśli ma być istotną i trwałą, jest przede wszystkim zagadnieniem moralnym. Bez podkładu moralnego możliwe są tylko polityczne układy, a nie prawdziwe zjednoczenie.

J. K.

Konferencje działaczy Ozonu

Wczoraj odbyła się kilkugodzinna rozmowa płk. Koca z p. B. P., ewentualnym następcą p. J. Rutkowskiego, zajmującym w tej samej co p. Rutkowski grupie wyższe stanowisko. Podobno zmianę tę postanowiono odroczyć.

Ślub ks. Czartoryskiego odbył się w Lozannie

LOZANNA, 12. 8. Dziś w południe odbył się ślub cywilny Augusta Czartoryskiego z siostrzenicą b. króla Hiszpanii, księżniczką Dolores de Bourbon Orleans. Na ślubie obecni byli m. in.: Stefan Zamoyski, ks. Alfons de Bourbon, infant Carlos i infantka Ludwika oraz księżniczka Alicja de Bourbon.

Kongres Stronnictwa Narodowego

odbędzie się w niedzielę w Warszawie

Raport na rynku Starego Miasta

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Warszawie wielki kongres Stronnictwa Narodowego z okazji 17-ej rocznicy odparcia najazdu bolszewickiego, z udziałem członków i sympatyków Stronnictwa. Uroczystości kongresowe rozpoczną się od uroczystego nabożeństwa w katedrze św. Jana, po czym uczestnicy zjazdu udadzą się zwartymi grupami (według podziału terytorialnego Stronnictw) na rynek Starego Miasta. Tu nastąpią główne uroczystości zjazdowe, poprzedzone raportem, który złoży organizator zjazdu p. Przygodzki przedstawicielom władz naczelnych Stronnictwa.

Udział Romana Dmowskiego w kongresie nie jest dotąd przewidziany. Jak wiadomo Roman Dmowski przebywa na kuracji w Kosowie.

Od wyników kongresu niedzielnego zależeć będzie w dużej mierze przebieg Rady Naczelnej Stronnictwa, która wyznaczona została na 26 b. m. Na radzie Naczelnej spodziewany jest wybór na prezesa Zarządu p. dra Bieleckiego oraz jako członków zarządu współpracowników organizacyjnych dra Bieleckiego pp. Giertycha i Matłachowskiego. Ostatnia z tych kandydatur została zachwiana przez motywy wyroku sądu organizacyjnego, zwołanego z okazji znanego incydentu. Wyrok ten skazywał sprawców incydentu, podnosił jednak okoliczności łagodzące.

Ukradł 94 groszy

i powiesił się

TARNOPOL, 11. 8. W Borszczowie (woj. tarnopolskie) zdarzył się niesamowity wypadek. Piętnastoletni Wasyl Biławka ukradł dziesięcioletniej Annie Popeluk 94 groszy. W obawie przed odpowiedzialnością powiesił się na pasku.

Aresztowanie prezesa Inwalidów Żydowskich

KOŁOMYJA, 11. 8. Aresztowano w Kołomyi prezesa Związku Inwalidów Żydowskich, Salomona Bereza, podejrzanego o oszustwo na szkodę członków Związku z przyznawaniem rent inwalidzkich.

Wiadomości z toru

Ćwiartka w 42 sekundy

Kpiny z graczy i z hodowli

Czy Komisja Techniczna przerwie drzemkę?

Dzień wczorajszy omal nie skończył się awanturą. Powodem był przebieg gonitwy drugiej. Rezultat gonitwy wypadł dość nieoczekiwanie. Początkowo żaden z trzech uczestniczących koni nie chciał prowadzić. Pierwsze 100 m. przebyto w 7 sek. Następne 500 m. w skandalicznym czasie 42 sek. Wyścig zasadniczo rozegrany został na ostatnich 300 m. Przy końcówce 30,5 sek. W zaciętej walce od zdającej się wygrywać Sessi wygrał Grog, który na swym koncie miał dotychczas zaledwie kilka płatnych miejsc. Wypłata bardzo wysoka 171 zł. za 10. Publiczność słusznie nie zadowolona z tak skandalicznie nieprawidłowej gonitwy, przez dłuższy czas głośno manifestowała przeciwko dosiadającemu ogólnej faworytki Genewy, ż. Kusznierukowi. Nie wybaczyła mu nawet również jego zwycięstwa na New York'u i wznosiła przeciwko niemu nieprzychylne okrzyki.

Jak się okazało, dyspozycje jakie otrzymali w tym wyścigu jeźdźcy brzmiały jednakowo: „Nie prowadzić wyścigu". Polecenia zostały ślepo przez jeźdźców wypełnione, jednak ż. Kusznieruk, dosiadając dużo lepszej, sądząc z przedbiegu gonitw, klaczy Genewy, powinien był się zorientować i wykorzystać błędne zarządzenia inicjując ucieczkę.

Należy mieć nadzieję, że Komisja Techniczna zdecyduje się wreszcie na jakieś energiczniejsze wystąpienie i ukarze przykładnie zarówno menażerów, jak i jeźdźców. Leży to w interesie hodowli, dla której tego rodzaju „próby selekcyjne" nie mają żadnej wartości.

Gonitwę z płotami wygrał Proch dosłownie wstrzymywany.

Za Pierwszego Konsula w gonitwie trzeciej totalizator zwracał stawki w zwyczajnym, po francusku jednak płacono 5.50.

Niestety łatwo w zaciętej walce udało się wygrać New Yorkowi od silnie atakującego na całej prostej ogiera Trzask. Na licytacji New York nie znalazł nabywcy i pozostał przy właścicielu.

Doskonale jeżdżący na dwulatkach ż. Gulyasz już od połowy prostej wyszedł na Kaprysie na czoło stawki i w zaciętej walce utrzymał przewagę ½ długości przed Potokiem, za którym o łeb Dorota. Ogólnie faworyzowana Rio Rita przeszła bardzo słabo, zajmując bliskie czwarte miejsce.

Po zaciętej walce już na samym celowniku udało się Ignisowi dosiadanemu przez chł. Trebę pokonać Orlando, który wracał kulejąc.

Pozeydon cały czas w gonitwie trzymał się na drugim miejscu za prowadzącą Infantką. Około przejazdu minął ją pewnie i doprowadził do celownika.

Dobrze odskoczył od startu, dosiadany przez ż. Gilla, Bouboule i wygrał gonitwę w doskonałym czasie 1.39 sek.

Obchód „Czynu Chłopskiego"

Chłopi chcą być współgospodarzami

Stronnictwo ludowe przygotowuje się energicznie do obchodu „Czynu chłopskiego", który ma odbyć się dnia 15 b. m. W szeregu powiatach mają odbyć się zebrania powiatowe, gdyż na organizowanie zjazdów, obejmujących szerszy zasięg terytorialny władze odmówiły zezwolenia. Specjalnie liczne zjazdy mają się odbyć w Łukowie, w Radomiu, we Włocławku i w niektórych miastach Zachodniej Małopolski. Ukazał się specjalny numer „Piasta" poświęcony obchodowi „Czynu Chłopskiego". Na stronie tytułowej widnieje portret W. Witosa, pod którym znajdują się dwa zdjęcia fotograficzne z okresu, kiedy p. Witos był po raz pierwszy premierem.

Artykuł wstępny napisany przez obec. przewodniczącego komitetu wykonawczego Str. Ludowego, p. Stanisława Mikołajczyka, nosi tytuł: „O prawo do życia. Chcemy być współgospodarzami Polski".

W artykule tym p. Mikołajczyk pisze:

„Chłopi więc o prawo do życia i o współgospodarzenia krajem walczyć będą. Będą już choćby dlatego, że ich życie do tego samo zmusza, ale również i dlatego, że oni przecież są odpowiedzialni, tak za losy obecne, jak i przyszłe swojej ojczyzny.

Stan i system dzisiejszy przeminie ale zostanie chłop pospołu ze swoją odpowiedzialnością za kraj. Chłopi polscy — świadomi są tego i dlatego ich też nikt i nic od tej walki o prawo do życia i współgospodarzenia krajem odwieść nie porafi, ani żadnymi groźbami do zaniechania jej nie zmusi. W walce tej wytrwałość musi sprowadzić zwycięstwo.

Ta zdecydowana wola zwycięstwa będzie również brzmieć w wołaniu całego kraju w dniu 15 sierpnia kiedy to w rocznicę „Czynu Chłopskiego" jak Polska długa i szeroka pójdzie po całej Polsce wołanie chłopskie: „Współgospodarzami Polski być chcemy!".

Wyniki gonitw

z dnia 11 VIII.

GON. 1. Dyst. 2400 m. Nagr. 1200 zł. Płoty. 1) Proch, j. Dylik, 2) Nur (25), 3) Hestia (87). Wygr. w 2.45 s. ł. o 12 dł. Tot. 5,5.

GON. 2. Dyst. 1600 m. Nagr. 800 zł. 1) Grog, j. Balcer, 2) Sessi (17,5), 3) Genewa (6). Wygr. w 1.53 s. w walce o łeb. Tot. 85.5.

GON. 3. Dyst. 2200 m. Nagr. 1500 zł. 1) Pierwszy Konsul, ż. Gill, 2) Laszka II (63,5), 3) Sirdaropol (119,5) i Avila (71,5). Wygr. w 2.24 s. ł. o 2 dł. Tot. 5, fr. 5,5 — 7.

GON. 4. Dyst. 2100 m. Nagroda „Sprzedażna" 1000 zł. 1) New York, ż. Kusznieruk, 2) Trzask (19), 3) Knight (35,5). Wygr. w 2.19 s. w walce o łeb. Tot. 6,5.

GON. 5. Dyst. 1100 m. Nagr. 1800 zł. 1) Kaprys II, ż. Gulyas, 2) Potok (17,5), 3) Dorota (62,5), 4) Rio Rita (11,5), 5) Ferdynand (145,5), 6) Worochta (237,5), 7) Rybitwa (130,5), 8) Elba (51,5), 9) Borneo (204,5). Wygr. w 1,9 s. w walce o ½ dł. Tot. 34, fr. 11 — 10 — 14,5.

GON. 6. Dyst. 2100 m. Nagroda „Sprzedażna" 1000 zł. 1) Ignis, chł. Treba, 2) Orlando (8,5), 3) Farys II (15), 4) Wrzos (68,5). Wygr. w 2.16½ s. w walce o szyję. Tot. 43, fr. 8,5 — 7.

GON. 7. Dyst. 2400 m. Nagr. 1000 zł. 1) Pozeydon, ż. Michalczyk, 2) Harrietta (21), 3) Jesień (258,5), 4) Cydonia (186,5), 5) Pan Benet (45), 6) Nawarra II (228), 7) Infantka (35,5). Wygr. w 2.36½ s. dość pewnie o 2½ dł. Tot. 8,50, fr. 6 — 7 — 12.

GON. 8. Dyst. 1600 m. Nagr. 1200 zł. 1) Bouboule, ż. Gill, 2) Dyktator (20), 3) Pegazus (14). Wygr. w 1.39 s. o 1 dł. Tot. 9.

Wielki dzień handlarzy — chrześcijan

Powiększenie Kasy Bezprocentowej

przy związku handlujących „W jedności siła"

Warszawa posiada przeszło 10.000 osób, trudniących się drobnym handlem w Halach Mirowskich i na targowiskach prywatnych. Ta wielka rzesza kupców ma swój Związek Handlujących Chrześcijan „W Jedności siła" w Warszawie, przy ul. Orlej nr. 9, który broni ich interesów, walczy o uporządkowanie i zespolenie handlu, walczy z nadmiernym przerostem elementu obcego, prowadzi akcję kulturalną i t. p.

Największą bolączką drobnego kupca był brak odpowiedniej kasy kredytowej, któraby udzielała krótkoterminowych pożyczek na zakup towarów, zapłacenie w terminie podatków, zobowiązań wekslowych i t. p. Często się trafia, że koniecznie potrzeba kilkudziesięciu złotych i nie ma skąd ich pożyczyć, są — coprawda — lichwiarze, którzy pożyczają na procent, ale kto wpadnie w sidła takiego lichwiarza, trudno mu jest utrzymać się na powierzchni, gdyż musi przede wszystkim pracować na procenty.

Usilnym staraniem grona osób z pośród Zarządu Związku „W Jedności Siła", na czele którego stoi sprężysty i pełen energii p. Szczepaniak Stefan została utworzona przy Związku Kasa Bezprocentowa. Kapitał Kasy zapoczątkowany przez organizatorów w stosunkowo krótkim czasie wzrósł do zł. 8.000. Kasa ta ma niesłychane znaczenie dla ogółu drobnych handlujących oraz znajduje silny oddźwięk i zrozumienie przeważnie wśród członków Związku. Wkłady wynoszą zwykle kilkanaście złotych, oprócz tego wszyscy należący do tej Kasy zobowiązali się do płacenia 50 gr. składki miesięcznej.

Dnia 8 sierpnia r. b. członkowie Związku przeżywali swój wielki dzień. W tym właśnie dniu nastąpiło poświęcenie pierwszej bezprocentowej chrześcijańskiej kasy pożyczkowej, z której już czerpią niezamożni kupcy i rzemieślnicy zrzeszeni w Związku „W Jedności Siła". Poświęcenie Kasy zostało poprzedzone uroczystym nabożeństwem w kościele pod wezwaniem św. Wojciecha na Woli, które odprawił i wygłosił wzruszające kazanie ksiądz Pachniewski przy udziale licznej rzeszy członków Związku ze sztandarem, oraz w pełnym komplecie Zarządów: Związku i Kasy Bezprocentowej. Następnie odbyło się w radosnym nastroju poświęcenie Kasy w lokalu Związku, przy ulicy Orlej Nr. 9.

Tego rodzaju kasy bezprocentowe istnieją już oddawna przy analogicznych związkach żydowskich. Obracają one wielkimi kapitałami i przychodzą z pomocą drobnym handlującym zawsze i wszędzie, gdzie tylko trzeba. Aby chrześcijańskie kasy mogły pracować równie wydatnie, potrzeba, oczywiście, wielkich kapitałów. Drobni kupcy ich nie mają, liczą więc na poparcie kapitału państwowego, który zresztą przychodził swego czasu żydowskim kasom z pomocą, gdy jeszcze nie było kas chrześcijańskich.

Dziś jest okazja, aby tę przymusową nierówność naprawić.

Piątek, dnia 13 sierpnia

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.10 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik. 12.15 Skrzynka rolnicza. 12.25 Muzyka popularna. 15.45 Wiadom. gospodarcze. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 Koncert Polsk. Kapeli Ludowej. 16.45 Marmurowe miasto wśród jodłowych wiosek — reportaż. 17.00 Koncert solistów: Lili Hakowska - Rozgórska — skrzypce, St. Staniewicz — fortepian. 17.50 W jaki sposób odkryto bakterie — pogadanka. 18.00 Skrzynka ogólna. 18.15 Pogadanka. 18.20 Imperio Argentina i orkiestry argentyńskie (płyty). 18.50 Pogadanka. 19.00 Muzyka angielska (płyty). 19.50 Wiadom. sportowe. 20.00 „Krynolina na zielonej trawie" czyli „Jedziemy do wód" audycja muzyczno - literacka. 20.45 Dziennik. 20.55 Pogadanka. 21.00 Muzyka taneczna. 21.45 „Wieczory sierpniowe" — dialog o niebie gwiaździstym, napisał Antoni Cwojdziński. 22.00 Recital śpiewaczy Anieli Szlemińskiej. W programie ludowe pieśni włoskie. 22.30 Muzyka włoska (płyty). 22.50 Ostatnie wiad. dziennika. Kom. meteorol.

WARSZAWA II (Mokotów).

13.00 Koncert na organach (płyty) 14.06 Koncert rozrywkowy. 15.00 Pogawędka gospodarska: Hodowla truskawek w ogródku. 15.15 Koncert solistów: Jadwiga Radwanówna — śpiew, Tadeusz Michałowicz — wiolonczela. 22.00 Wiadom. sportowe. 22.05 „Kapitan Tomek" — nowela. 22.20 Muzyka lekka (płyty). 23.10 Muzyka taneczna.

SOBOTA, 14 SIERPNIA

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6. 18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (Płyty). 7.00. Dziennik. 7.10 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik. 12.15 Jak powinno być w obejściu wiejskim — pogadanka dla gospodyń wiejskich. 12.25 Koncert Ork. Wileńskiej. 15.45 Wiadom. gospodarcze. 16.00. Słuchowisko dla dzieci p. t. „Lato leśnych ludzi" wg. powieści Marii Rodziewiczówny. 16.30 „Sklep z zabawkami" w wyk. Ork. Adama Hermana (z Krakowa). 17.30 Audycja konkursowa. 17.50 „Na Podolu biały kamień" — pogadanka. 18.15 Kołysanki (płyty). 18.50 Pogadanka. 19.00 Koncert solistów: Lucyna Szczepańska — śpiew, Janina Familier - Hepnerowa — fortepian. 19.40 Pogadanka. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą: „Udział Polonii zagranicznej w walkach o wolność". 20.40 Dziennik. 20.50 Przegląd prasy rolniczej. 21.05 Dożynki — suita pieśni i tańców ludowych Mariana Rudnickiego. 21.40 Bawarskie pieśni ludowe. (Transmisja z Monachium). 22.45 Regionalna transmisja z Trok (przez Wilno). 22.50 Ostatnie wiad. dziennika. Komun. meteorolog.

WARSZAWA II (Mokotów).

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.06 Piotr Mascagni: „Rycerskość wieśniacza" — opera w 1 akcie (płyty). 15.30 Muzyka rozrywkowa (płyty. 22.00 Wiadom. sportowe. 22.05 „Limeryki, czyli z czego śmieje się Anglia" — wesoły felieton. 22.20 Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R. „Czwórki Radiowej". 24.00 Muzyka taneczna (płyty).

Publiczne wsypywanie zwitków i ciągnienie loterii

Dyrekcja loterii państwowej podaje do wiadomości, że wsypywanie do kół loteryjnych zwitków z numerami losów, wylosowanych w klasie 2 oraz wygranymi, oznaczonymi w planie gry 3 klasy 39 loterii klasowej, odbędzie się publicznie w piątek, dnia 13 sierpnia 1937 r. o godz. 8 rano w Warszawie przy ul. Długiej nr. 50, biuro Polskiego Monopolu Loteryjnego, wobec komisji rządowej przy współudziale dwóch obywateli miasta st. Warszawy, delegowanych przez prezydenta miasta.

Ciągnienie 3 klasy 39 loterii klasowej rozpocznie się w dniu 13 sierpnia 1937 r. o godz. 9, zaś w dniach 14, 16 i 17 o godz. 8 rano w tym lokalu, również publicznie, wobec komisji rządowej, w podanym wyżej składzie.

ABC sportowe

Dziś mecz piłkarski Vienny i zawody piłkarskie w Warszawie

Dziś, we czwartek, na stadionie Wojska Polskiego o godz. 17-ej rozegrany zostanie drugi mecz austriackiej drużyny piłkarskiej Vienny z zespołem naszych kandydatów do piłkarskiej reprezentacji Polski.

Skład drużyny polskiej przedstawiać sie będzie następująco: Krzyk (Brygada), Twórz (Warta), Botcher (HCP), Góra (Crac.), Nytz (Pol.), Piec II (Naprzód), Pirych (Warsz.), Lewandowski (ŁKS), Baran (Resovia), Pytel (AKS), Kisieliński (Pol).

Mecz sędziować będzie p. Krukowski.

Również dziś, we czwartek, o godz. 20-ej na Dynasach — zawody kolarskie: biegi tandemów i wyścig za motorami.

Swietny rekord Bocheńskiego

100 metrów w 59,8 sek.

Przebywający na Węgrzech polscy pływacy wzięli udział w zawodach pływackich w Szekesfehervar, odnosząc szereg zwycięstw.

Na 100 m. stylem dowolnym zwyciężył Bocheński w rekordowym czasie 59,8 sek. Drugi z kolei Węgier Laky osiągnął 1:00.8 sek.

100 m. na wznak wygrał Karliczek w czasie 1:18,8 przed Jankowskim 1:19,2.

Na 100 m. stylem klasycznym Heidrich uzyskał niezły czas 1:22,4 przed Rusinem 1:24,3.

Mecz piłki wodnej wygrali Węgrzy 6:4 (4:2). Wszystkie bramki dla Polaków strzelił Jankowski.

Nie mamy nowych talentów

Vienna bije nasz narybek 2:0

W środę rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy kandydatami do reprezentacji Polski a Vienną. Vienna zwyciężyła gładko w stosunku 2:0 (1:0).

Zamierzenia Polskiego Związku Piłki Nożnej w kierunku wyszukania nowych talentów dały, niestety, wynik negatywny. Nikt z drużyny, walczącej w środę z Vienną, nie wykazał walorów, kwalifikujących do reprezentowania barw polskich. Drużyna wypadła słabo i jedynie słabej formie Vienny należy zawdzięczać, że mecz zakończył się stosunkowo niewysoką porażką.

Przebieg gry wykazał znaczną przewagę wiedeńczyków, którzy od samego początku obejmują inicjatywę i stale goszczą pod bramką Polaków. Dopiero po przerwie, gdy Pirych zmienia Wierzelewskiego, gra toczy się również na boisku Vienny. Atak Polski nie umie się jednak zdobyć na żadną przemyślaną akcję i dalekie strzały na bramkę nie są groźne dla gości. Pod koniec Vienna wyraźnie się oszczędza i nie wysila się na podwyższenie wyniku.

Zmiana terminów

w rozgrywkach o wejście do ligi

Zarząd PZPN zdecydował przeprowadzić zmianę w terminarzu rozgrywek finałowych o wejście do ligi piłkarskiej. Nowy terminarz przedstawia się następująco:

22 bm. Śmigły — Polonia i Unia — Brygada.

29 bm. Polonia — Unia i Śmigły — Brygada.

5 września Brygada — Polonia i Unia — Śmigły.

19 września Polonia — Śmigły i Brygada — Unia.

26 września Unia — Polonia i Brygada — Śmigły.

3 października Polonia — Brygada i Śmigły — Unia.

Kotowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Berlin (sprzedaż 212.97, kupno 212.11); Gdańsk (sprzedaż 100.20, kupno 99.80); Londyn 26.38; Nowy Jork 5.29 i jedna ósma; Nowy Jork (kabel) 5.29 i trzy ósme; Paryż 19.87; Praga 18.44; Wiedeń (sprzedaż 99.20, kupno 98.80); Marka niemiecka srebrna (sprzedaż 150.00, kupno 146.00).

Papiery procentowe: 3 proc. poż. prem. inwest. I em. 69.00, II em. 68.25 3 proc. poż. premiowa inwest. seriowa II em. 83.00; 8 proc. L. Z. i oblig. komun. Banku gosp. kraj. po 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. i oblig. komun. Banku gosp. kraj. po 83.25; 5 i pół proc. L. Z. i oblig. komun. Banku gosp. kraj. po 81.00; 8 proc. L. Z. ziemskie dolar. gwar. kupon 20.59.

Akcje: Bank Polski 106.50—107.00; Lilpop 50.50; Starachowice 32.25.

Tendencja dla dewiz i akcyj mocniejsza, dla pożyczek państwowych i listów zastawnych utrzymana.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon W-wa w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych za gotówkę.

Pszenica jednolita nowa 30.00 — 31.00; żyto I standart 23.50 — 24.00; owies I standart 27.00 — 27.50; owies I standart nowy 21.50 — 22.00; jęczmień nowy 19.50 — 20.00; groch polny 24.00 — 25.00; groch Victoria 27.00 — 28.50; łubin niebieski 15.50 — 16.00; łubin żółty 16.50 — 17.00; koniczyna czerwona sur. bez gr. kanianki 95.00 — 110.00; Koniczyna biała surowa 155.00 — 165.00; mak niebieski bez obrotów 70.00 — 72.00; mąka pszenna gat. I 46.50 — 49.50; mąka pszenna gat. II 37.50 — 39.50; mąka pszenna pastewna 24.00 — 25.00; mąka żytżytnia gat. I 33.50—35.50; mąka żytnia gat. II 25.50—27.50; mąka razowa 26.50 — 27.50; otręby pszenne grube z przem. stand. 17.50 — 18.00; otręby miałkie 16.50 — 17.00; otręby żytnie z przem. stand. 16.50 — 17.00; makuchy lniane 24.00 — 24.50; makuchy rzepakowe 20.00 — 20.50.

Ogólny obrót 1816 ton, w tym żyta 403. Usposobienie stałe.

Wiadomości gospodarcze

NIEPOMYŚLNE HOROSKOPY DLA EKSPORTU ZIEMNIAKÓW

Dość obfite opady deszczowe w lipcu wpłynęły w sposób zdecydowany na poprawę stanu ziemniaków na Pomorzu, jak zresztą i wreszcie kraju.

W związku z tym kupiectwo pomorskie podjęło zabiegi o ulokowanie większyc partii ziemniaków zagranicą. Zabiegi te napotkały jednak na silną konkurencję ze strony dostawców, holenderskich i irlandzkich, ofiarowujących towar po cenach niebywale niskich. Wobec tego zawarto na razie stosunkowo mało kontraktów na dostawę niedużych partii ziemniaków do Belgii, Francji, Portugalii i Włoch.

ZANIEPOKOJENIE WŁAŚCICIELI KIN PROWINCJONALNYCH

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych opracowuje ważną i aktualną sprawę rozporządzenia o budowie kinematografów. Projekt ten wywołał jednak zaniepokojenie wśród właścicieli kinematografów w małych miasteczkach, walczących zresztą z dużymi trudnościami. Nie będą oni w stanie zastosować się do wszystkich wymogów projektowanego rozporządzenia. Właściciele małych kin prowincjonalnych domagają się m. in. uwzględnienia w projektowanym rozporządzeniu kin najniższej kategorii, mieszczących do 250 widzów. Wysuwają również ciekawy projekt uwzględnienia w rozporządzeniu artykułu o przedsiębiorstwach kinowych na wolnym powietrzu.

MOŻLIWOŚCI IMPORTU MASZYN DO WŁOCH

Władze włoskie wydały zarządzenie na mocy którego w ciągu lat 5 dozwolony będzie bezcłowy wwóz do Italji materiałów i maszyn, które nie są w kraju produkowane lub też produkcja ich nie wystarcza dla zaspokojenia potrzeb rynku wewnętrznego.

JARMARKI KOŃSKIE W RÓWNEM

W ramach Targów Wołyńskich (od 12 do 26 września rb.) odbędą się w Równym jarmarki końskie, podczas których wojskowa komisja remontowa dokona zakupu koni dla armii. Należy nadmienić, że jarmarki końskie dają rolnikom co roku spore zyski.

to jest tak

ZATARG ANGIELSKO-NIEMIECKI

Niespodziewanie zarysowują się możliwości głębszych zmian w polityce europejskiej. W chwili, gdy następuje próba pojednania angielsko - włoskiego wynika zatarg na tle wysiedlenia dziennikarzy niemieckich z Londynu. Wedle oskarżeń prasy angielskiej, dziennikarze ci byli zarazem agentami „Gestapo", to jest tajnej policji niemieckiej, śledzącymi emigrantów.

Następuje ostra wymiana głosów prasowych. Wydalenie korespondenta „Times'ów" z Berlina zaostrza zatarg.

Próby porozumienia angielsko - niemieckiego wydają się mniej aktualne...

W miarę wzrostu swych sił zbrojnych, Anglia coraz mniej tego porozumienia potrzebuje. Trzeba stwierdzić, że zbrojenia kosztują Anglię znacznie mniej wysiłku niż Trzecią Rzeszę. Wielka Brytania ma własne surowce, ma większe zasoby kapitałów.

Dlatego polityka brytyjska jest spokojniejsza i w większym stopniu obliczona na przeczekanie okresu, w którym Niemcy mają dość sił i tupet do wysuwania żądań kolonialnych i surowcowych.

Dyscyplinarka amatora dyscyplinarek

Echa działalności kuratora Gadomskiego

(Od własnego korespondenta „ABC")

Lwow, sierpień 1937 r.

Podana przez pismo nasze wiadomość o wytoczeniu śledztwa dyscyplinarnego kuratorowi Gadomskiemu przedrukowała cała prasa lwowska, wywołując zrozumiałą sensację.

Zwracają uwagę iż p. Gadomski obecnie „ofiara" dyscyplinarki osiągnął rekord w ilości wytoczonych dochodzeń dyscyplinarnych swoim podwładnym. Tego rodzaju sadystyczne wprost upodlenia p. Gadomskiego odbijały się fatalnie na pracy zastraszonego nauczycielstwa, które z obawy przed nieoczekiwanymi konsekwencjami służbowymi znosiło nieraz liczne i b. drastyczne upokorzenia i przykrości ze strony Ukraińców, którzy wiedząc o szczególnej wrażliwości kuratora na temat stosowania kar cielesnych —wysyłali masowo petycje i zażalenia do Kuratorium w celu usunięcia niewygodnych nauczycieli, zwłaszcza tych, którzy pracą i działalnością swoją ugruntowywali polskość we Wschodniej Małopolsce. Większość doniesień była wyssana z palca — jak to wykazywały rozprawy.

Najcharakterystyczniejszy fakt miał miejsce w miejscowości Stara Ropa w powiecie Samborskim, która była w r. 1936 widownią rozruchów wszczętych przez Ukraińców w dniu Zielonych Świąt z okazji urządzenia manifestacyjnego pochodu na tamt. cmentarz celem oddania czci poległym bojowcom za wolność „Ukrainy". Władze bezpieczeństwa delegowały do tej miejscowości kilku zaledwie policjantów w celu zapobieżenia ewent. ekscesom. Gdy Ukraińcy nieśli w czasie pochodu rozmaite transparenty o antypaństwowych napisach, wówczas policja przystąpiła do rozwiązania pochodu, czemu jednak uczestnicy przeciwstawili się czynnie, obsypując policję gradem kamieni. Doszło do starcia, przy czym w momencie, gdy sytuacja policji stała się b. groźna, tamt. naucz. p. Józef Fiałkiewicz nie zważając na niebezpieczeństwo, wybiegł z domu z rewolwerem w ręku i pospieszył policji na pomoc. Zaznaczyć należy, że nie uczynił użytku z broni. Na skutek doniesienia jednego z mieszkańców wsi o zaszłych wypadkach, — p. Gadomski, polecił wytoczyć śledztwo dyscyplinarne owemu nauczycielowi dopatrując się w wystąpieniu jego braku **współczucia z miejscową ludnością...**

Nic też dziwnego, że kilkuletnia działalność p. kuratora uczyniła głęboki wyłom w polskości Wschodniej Małopolski tak dosadnie skreślony swego czasu przez prof. Romera.

P. Gadomski pociągał również nauczycieli do odpowiedzialności za takie ‚przestępstwa", jak np. użycie woźnego szkolnego do kupna papierosów!! lub odebranie przesyłki pocztowej, co mu jednak zupełnie nie przeszkadzało używać woźnego kuratorium do codziennego noszenia opału z piwnicy na czwarte piętro do prywatnego mieszkania. Za swoją pracę otrzymywał woźny honorarium od p. kuratora w wysokości dosłownie.... 2 zł. miesięcznie.

Dla orientacji podajemy, iż kurator Gadomski pobierał: 1000 zł. pensji mies., 600 zł. dodatku funk., oraz 1000 zł. tytułem prezentu z Państwowego Wydawnictwa Książek Szkolnych, czyli w sumie okrągło 2600 zł.

Tadeusz Kornicz.

KOLCE BEZ RÓŻ

WYKSZTAŁCONE IZBY

Jaki to gwałt podniósł marsz. Prystor na oświadczenie prof. Kutrzeby, że senatorowie nie czytają Słownika Biograficznego!

Z Rocznika Statystycznego wynika, że 19 posłów i 4 senatorów ma za całe wykształcenie szkołę powszechną, a dla 15 i to było ponad siły, że szkoły średniej nie zdołało ukończyć 16 posłów i senatorów, że 31 pochodziło na wyższe uczelnie i opuściło ją nic nie zdawszy.

Dbali o prestiż izb marszałkowie zapewne zainteresują się tym i redakcja Rocznika ogłosi, że pilni prenumeratorzy Słownika Biograficznego są istnymi kolekcjonerami dyplomów uniwersyteckich.

NIE DO NAPRAWIENIA

— Psiakość, przegapiłem okazję, ach to niedopatrzenie nie do naprawienia.

— Nie ma błędów nienaprawialnych na świecie. Wziąść się w garść i wszystko pan jeszcze naprawi.

— Miałem obserwować kometę Finstera przez teleskop i zaspałem. A następna okazja obserwacji będzie równo za 10.000 lat...

ZADOWOLENI

Ministerstwo Skarbu wydało swym izbom pouczenie, że nie można pobierać podatków od dochodów niemoralnych, kolidujących z prawem, a więc od prostytucji, zawodowej gry w karty, paserstwa, złodziejstwa...

W Lublinie zgłosiło się niezwłocznie dwóch żydów w Urzędzie, prosząc o umorzenie im wszelkich podatków.

— Dlaczego? Przecie panowie są bardzo bogaci

— Ale my zarabiamy nieuczciwie. My jesteśmy oszuści. Nasze pieniądze zbrukałyby Izbę skarbową.

Wszyscy żydzi będą teraz zabiegać o świadectwo niemoralności.

W PARKU

Z prasy żargonowej:

Zaczajona banda rozbestwionych chuliganów nie wpuszcza zupełnie do parku Paderewskiego spacerowiczów w chałatach. Wczoraj, na głównej alei parku, stado uzbrojonych od stóp po zęby łobuzów skatowała na śmierć żyda Eli Szelupskiego. Liczni spacerowicze żydzi pod wodzą mężnego Eli rzucili się wobec tego na chuliganów, rozbroili ich, pobili i z triumfem odprowadzili do paki!

(Kol.).

Panowie czytajcie „Nieboską"

Obóz prawicy społecznej musi przejrzeć

Atmosfera ofiarności — źródłem konsolidacji

(k) Prasa konserwatywna rozwija niezwykłą aktywność. Nietylko młodzieńcze „Słowo", ale i staruszek „Czas" krząta się z niezwykłym ożywieniem.

Dekompozycja

„Czas" stwierdza dekompozycję obozu pomajowego i pisze:

Obóz pomajowy i obóz legionowy — to nie jest jedno i to samo. Obóz pomajowy wyraźnie się przepoławia, dzieli się na prawicę i na lewicę, na nacjonalistów i na socjalistów, na ludzi umiarkowanych i na radykałów, na katolików i na antyklerykałów. Ewolucja to konieczna, zdrowa, pożyteczna. Obóz pomajowy, w tej formie, w jakiej istniał za Piłsudskiego, jest anachronizmem. Kontynuować jego egzystencji nie warto, ani też odbudowywać. Nastała godzina rozstania...

To też głosy o dekompozycji obozu pomajowego są trafne. Niemniej trafne jest podkreślenie istnienia lewicy sanacyjnej, jej opozycji w stosunku do programu Koca, jej zawziętej walki o kierunek decydujących czynników obozu, który dotychczas dzierży w spadku po Piłsudskim władzę. Uczciwsze jednostki z lewicy sanacyjnej uciekają do lewicy opozycyjnej. Pierwszy to zrobił ś. p. Zapasiewicz, czym z pewnością zarobił przed śmiercią na szacunek wszystkich ludzi uczciwych. Również Rzymowski, który był skandalem, jako redaktor pisma półurzędowego, jest znacznie bardziej na miejscu na posadzie u pana Lukreca w „Epoce".

„Czas" w roli druciarza

Ale „Czas" nie tylko propaguje dekompozycję obozu pomajowego, ale stara się jednocześnie „drutować" jej prawicową część:

Sądzimy, iż te antagonizmy personalne wśród t. zw. pułkowników są przesadzone. Piszemy wśród wśród „pułkowników", bo inni politycy, mimo służby w legionach są z ich tradycją polityczną bardzo luźno związani. Pan Poniatowski np. próbuje znaczkiem Pierwszej Brygady zakryć swoją właściwą przynależność polityczną.

Obóz hr. Henryka

O co w istocie rzeczy chodzi „Czasowi", dowiadujemy się z artykułu, zamieszczonego przed paru dniami w „Czasie":

O ile chodzi o odcinek polityczny, to nasza polityka, szczególnie od czasu przewrotu majowego odznacza się umiarem. To też jeśli nie mamy doprowadzić do poważnych dysproporcji po między poczynaniami polityki gospodarczej, a ogólnym kierunkiem rozwoju, którego drogowskazem ma być deklaracja O. Z. N. to musimy zejść z obecnych dróg polityki gospodarczej. Musimy jej poczynania sharmonizować z poczynaniami politycznymi.

A więc chodzi o zjednoczenie obozu prawicy społecznej, realizującego umiarkowany program gospodarczy. Tylko, że taki obóz, jak to już genialnie przewidywał Krasiński w Nieboskiej, musi przegrać w walce z obozem wywrotowym, reprezentowanym dziś przez fołksfront. Zwłaszcza w dobie dzisiejszej, gdy zmiany radykalne stają się coraz bardziej palącą koniecznością...

Nowy rów

„Słowo" również żąda przekopania rowu między prawicą i lewicą:

„Wykopanie rowu w Polsce pomiędzy lewicą a nie-lewicą to nietylko kwestia izolacji, czy unieszkodliwienia lewicy. To przede wszystkim kwestia zdrowia moralnego, kwestia tej prawdy o której mówił tak pięknie marsz. Rydz w Krakowie. Kim jest p. Poniatowski, jeśli nie zdecydowanym człowiekiem lewicy. Jakie pisma go popierają, jeśli nie lewicowe i żydowskie. A kto ma większy wpływ na rząd, na politykę gospodarczą w Polsce, na rzeźbienie polskich losów i polskiej przyszłości — Koc czy Poniatowski. Dosyć żartów, panowie! Oczywiście, że Poniatowski, Pan Koc jest od układania odezw i redagowania artykułów, p. Poniatowski od rzeczywistości. Dzisiejsza polska rzeczywistość jest firmowana przez płk. Koca, roniona przez min. Poniatowskiego. Gen. Składkowski pilnuje swych płotów na zielono — min. Kwiatkowski rządzi Polską pod względem gospodarczym. Kiedyż się skończy ten dziwny duizm, to przeciwieństwo idei i taktyki, teorii i rzeczywistości.

Rząd i płk. Koc

„Słowo" wysuwa więc postulat zmiany rządu:

„Ale powtórzmy, że mamy oddanego całym sercem marsz. Rydzowi premiera i wiemy, że marsz. Rydz Śmigły popiera na całego płk. Koca i jego akcję i wreszcie mamy rząd tego premiera, który nietylko nie idzie po linii wskazań ideowych płk. Koca, ale wręcz odwrotnie: jest programu płk. Koca wyraźnym przeciwieństwem. Oto czego nie rozumie żaden cudzoziemiec, a i krajowiec także.

A więc co trzeba zrobić, żeby cudzoziemcy i krajowcy zrozumieli sytuację polityczną Polski?

Zagadnienie moralne

P. S. S. w „Wieczorze Warszawskim" polemizuje z „Warszawskim Dziennikiem Narodowym" na temat konsolidacji:

„Nie okłamujmy się i zajrzyjmy prawdzie prosto w oczy. Żadna z z istniejących dziś w Polsce grup nie jest zdolna do dokonania tego olbrzymiego zadania własnymi tylko siłami. Jednym brak niezbędnych sił materialnych, inni pozbawieni są zaufania społeczeństwa. W poprzek drogi leży olbrzymia kłoda, wokół której uwija się tuzin drużyn robotniczych, z których każda na swój sposób i w swoją stronę pragnie usunąć przeszkodę.

A jeśli chodzi o metodę konsolidacji p. S. S. pisze:

„Nie wysarczy więc zgodność t. zw. programów. Trzeba jeszcze postawy moralnej, zdolnej do poświęcenia takich czy innych ambicji i partykularyzmów na rzecz dobra powszechnego. Tu tkwi największa trudność i tę w dzisiejszej sytuacji z natury rzeczy usunąć powinni swym przykładem, przede wszystkim ci, którzy znajdują się u władzy. Stworzyć w Polsce atmosferę ofiarności i poświęceń rzeczy ubocznych na rzecz całości — oto najszczytniejsze i najważniejsze dziś zadanie obozu rządzącego. Tylko taka atmosfera zdolna jest usunąć szereg tragicznych przedziałów i konfliktów, niszczących energię narodu polskiego.

Konsolidacja bowiem jest przedewszystkim zagadnieniem moralnym.



Płk. Grzędziński

przeniesiony do Małopolski

„Słowo" pisze: Dowiadujemy się, że płk. Grzędziński, autor znanych opozycyjnych artykułów wobec OZN zamieszczonych w tyg. „Czarno na białem", który jak donosiliśmy wczoraj został pozbawiony funkcyj dowódcy pułku w Warszawie, został przeniesiony do jednego z miast w Małopolsce na szefa inspekcji lotniczej.

W ten sposób pogłoski o przeniesieniu płk. Grzędzińskiego w stan spoczynku nie sprawdziły się.

Zajścia w Katowicach

na tle pobicia narodowca przez żyda

KATOWICE, 12. 8. Na ul. Starowiejskiej w Katowicach, w pobliżu lokalu Stronnictwa Narodowego doszło do zajścia, które wywołało wzburzenie w całym mieście. W bezpośrednim bowiem sąsiedztwie lokalu S. N. znajduje się kilkanaście sklepów żydowskich i z niewyjaśnionych dotąd przyczyn doszło do awantury pomiędzy Hesenfeldem a jednym z członków S. N. Czają.

W czasie gwałtownej wymiany słów, żyd ugodził Czaję kawałem drzewa w głowę. Ranny padł nieprzytomny na ziemię. Na ratunek pośpieszyli przechodnie. Wezwano lekarza. Żyd mimo pościgu zbiegł i ukrył się.

Na wiadomość o wypadku, na ulicy Starowiejskiej i przylegającej do niej ul. Marsz. Piłsudskiego zebrał się podniecony tłum, domagający się schwytania i ukarania sprawcy napadu. Policja tłum rozproszyła, spisując na miejscu wypadku protokół.

Straszny samosąd

nad przypadkowym zabójcą

Krwawe zajście pod Łodzią

ŁÓDŹ, 12. 8. W majątku Szymczyce, gminy Czarnocin dokonano krwawego samosądu.

Według dochodzenia, sprawa przedstawia się, jak następuje: Rządca tutejszego majątku, 27-letni Juliusz Czernicki, nie zezwolił niejakiej Bednarkowej na zbieranie kłosów na rżysku. Na tym tle doszło do sprzeczki, o której powadomiony syn Bednarkowej, Franciszek, uzbrojony w łom żelazny uderzy nim rządcę w głowę. Napadnięty w obronie własnej kilkakrotnie strzelił z rewolweru, zabijając Bednarka.

Przerażony swym czynem uciekł i ukrył się w własnym mieszkaniu, gdy tymczasem wzburzeni chłopi, uzbrojeni w kłonice i inne narzędzia, włamali się przez okna i drzwi, dokonując nad Czernickim samosądu. Pod ciosami napastników Czernicki zmarł.

Wezwana policja przywróciła we wsi spokój, aresztując sprawców zbrodni.

Sowiecki materiał wojenny

w rękach powstańców hiszpańskich

LIZBONA, 11. 8. Rozgłośnia w Salamance komunikuje, iż dowództwo wojsk powstańczych otrzymało nieoczekiwaną pomoc w materiale wojennym.

Na pokładzie statku hiszpańskiego „Arricha" załadowanego sowieckim materiałem wojennym, wybuchł bunt w drodze do Walencji, przy czym kapitan statku wraz z częścią załogi obezwładnili pozostałych marynarzy zmieniając kurs statku w kierunku powstańczego portu Pasajes, dokąd statek przybył. Po przybyciu do portu statek wraz z ładunkiem oddano do dyspozycji dowództwa powstańczego.

Związek Zw. Izb Przem-Handlowych

O zryczałt. podatku przemysłowym

Związek Izb Przemysłowo - Handlowych zwrócił się do Ministerstwa Skarbu w celu spowodowania wydania rozporządzenia na rok 1938 i 1939 o zryczałtowanym podatku przemysłowym od obrotu dla drobnych przedsiębiorstw. Zdaniem Związku Izb należy przy tym oprzeć się na rozporządzeniu obowiązującym w ciągu ostatnich dwóch lat. Przy czym, wobec zalet ryczałtu należałoby objąć nim większą ilość przedsiębiorstw. Dlatego właśnie Związek Izb zaproponował włączenie do ryczałtu wszystkich przedsiębiorstw handlu towarowego II, III i IV kategorii o ile obrót ich nie przekracza 75.000 zł. rocznie. Te same granice obrotu powinny być stosowane dla przedsiębiorstw przemysłowych VI, VII i VIII kategorii.

Granica 75.000 zł. powinna być również zastosowana dla kategorii III i IV przedsiębiorstw skupu zawodowego, zakładów gastronomicznych, sal bilardowych, sprzedaży napojów chłodzących, hoteli, pensjonatów, zajazdów, gospód, zakładów kąpielowych, magli i księgarni.

Dzięki temu rozszerzeniu podstaw ryczałtu można się spodziewać, iż obejmie on znaczną część przedsiębiorstw nieprowadzących ksiąg, co można uważać za bardzo pożądane.

Ograniczenie zostało zaproponowane tylko jedno, a mianowicie w odniesieniu do wypadków, w których przedsiębiorstwo handlu towarowego II kategorii, korzystające z ryczałtu podwyższy swoje obroty o 30 proc., władza skarbowa może wtedy wyłączyć je z ryczałtu. Jest to uzasadnione niebezpieczeństwem dezorganizacji handlu hurtowego przez przedsiębiorstwa korzystające z ryczałtu i nieprowadzące ksiąg handlowych.

Niezależnie od zmian mających na celu objęcie ryczałtem większej ilości przedsiębiorstw, Związek Izb podkreślił potrzebę usunięcia wad procedury w obowiązującym obecnie rozporządzeniu.

Strzelcy czytają „fołksfrontówkę"

Zalecenie zjazdu strzeleckiego

„Dziennik Poranny", słynny organ Z. N. P., podaje następującą uchwałę Walnego Zjazdu Związku Strzeleckiego:

Walny Zjazd Z. S., odbywający się w dniu 10 sierpnia w Warszawie stwierdza, że jedynym pismem reprezentującym szczerze świat pracy jest „Dziennik Poranny". Wychodząc z założenia, że szeregi Z. S. w olbrzymiej części rekrutują się z pracowników. Zjazd zaleca Strzelcom abonowanie i rozpowszechnianie „Dziennika Porannego".

Walny Zjazd zalecił do czytania strzelcom organ fołksfrontowy właśnie wtedy, gdy marsz. Śmigły Rydz, obecny zresztą na zjeździe, przeciwstawia się coraz wyraźniej robocie fołksfrontowej.

Pięć lat ukrywano zbrodnię

Bratobójstwo na tle podziału majątku

ŁÓDŹ, 12. 8. (tel. wł.). Pięć lat temu we wsi Biskupia Wola, gminy Czarnocin, zaginął w tajemniczych okolicznościach, liczący 2 lata Ludwik Dalia. Objął on po śmierci ojca zagrodę, mając według zwyczaju spłacić brata i dwie siostry. Przeprowadzone wówczas dochodzenie nie dało wyników, natomiast w ostatnich dniach w czasie kłótni pomiędzy członkami rodziny ujawniono, iż Dalia został zamordowany.

Dochodzenie policyjne wykryło, iż morderstwa dokonał jego brat, Władysław, przy współudziale sióstr Anny i Józefy w obecności matki. Zamordowano go jako niewygodnego konkurenta do spadku.

Rodzeństwo zmuszało matkę do milczenia i trupa zabitego wspólnie zakopano w pobliskim lasku. Na zewnątrz rozgłaszano wiadomość, iż brat nagle wyjechał.

Zwłoki zamordowanego przed pięciu laty wykopano, a morderczą rodzinę osadzono w więzieniu.

Krynica - „Patria" Judeorum

odrażająca „perła" uzdrowisk polskich

W Tarnowie wtargnęła do wagonów ciemna, ruchliwa, kłębiąca się fala żydów, w chałatach, lisich czapkach i pilśniowych kepeluszach.

Dokąd oni też jadą — ciekawi mnie. Przecież ten pociąg nie dochodzi do Palestyny, ani też nie jest to droga, wiodąca do portu, skąd wyruszą okręty całą parą na Madagaskar. A może jaki cudowny cadyk?... ale w tych okolicach?

DO KRYNICE...

Zaintrygowany, pytam:

— Dokąd jedziecie, mili ludkowie?

— Do Krynice, proś pana. Panu to dżywi. Przeci cały Polska jeżdży do Krynicy.

Struchlałem. Jeśli „cały Polska" będzie wyglądać tak, jak te zapchlone gudłaje, to obawiam się, że zostanę we własnej Ojczyźnie obcokrajowcem.

Mija kilka godzin i pociąg mknąc jarami i dolinami rzek, zbliża się do celu. W Żegiestowie na drugim brzegu Popradu widać straż graniczną czechosłowacką, która z wielkim zadowoleniem przyjmuje fakt fotografowania jej przez podróżnych.

Jeszcze pół godziny i pociąg sunąc wzdłuż Popradu, wpada z szumem i hukiem na dworzec krynicki.

CHAŁATOWI „KURACJUSZE"

Z wnętrz wagonów wywala się tłum chałaciarzy, prąc szybko i bez pardonu ku wyjściu. „Kuracjusze", wyznania handlowego, trzymają paczki, pakunki, walizki ponad głowami, skutkiem czego nie są odosobnione wypadki spadania walizek na głowę.

Ciekawa rzecz. Stoisz człowieku koło wagonu, zaznaczam, stoisz, i nie wiesz jakim cudem, nie zrobiwszy jednego kroku, znajdujesz się przy wyjściu. Fala żydowska porywa i unosi się z sobą, a ty nie masz siły i możności się temu pdzeciwstawić.

Odpoczywam chwilę w poczekalni i idę poza miasto, w stronę Krynicy-Wsi, chcąc odetchnąć trochę świeżym powietrzem, chcąc przyjść trochę do równowagi, która zachwiana zosta ła widokiem kuracjuszy, zjeżdżających się do Krynicy.

Ten krótki spacer dobrze mi robi. Wracając, idę inną ulicą, Kraszewskiego.

TEL-AVIV

Po chodnikach włóczą się parami czwórkami, żydzi, żydówki, żydziaki, żydóweczki wszelkiego rodzaju i kalibru. Są różne i różni, jak tylko wyobrazić sobie można. Jednak co mnie mocno dziwi, nie widać nawet jednej aryjskiej twarzy. Co to jest? W pewnym momencie rzuca mi się w oczy napis „Tel-Aviv".

Gdzie ja jestem? w Palestynie? Bilet miałem tylko do Krynicy. Trzeba zasięgnąć jakichś informacji. Rozglądam się wkoło, i, o dziwo jest! Jest jedna aryjska twarz — policjant!

Ale co za dziwny policjant. Rogatywka, mundur też nigdzie przeze mnie niewidziany. Tak, na pewno jestem w Tel-Aviv, a ten aryjczyk, to pewnie Anglik.

Trzeba pytać. Ale w jakim języku. Angielskiego nie znam. Próbuję po niemiecku.

— Kennen Sie mir sagen, was für ein Stadt das ist?

— Co takiego? Stadt? — Krynica!

— Aaaa! Krynica. Dziękuję. Myślałem, że naprawdę Tel-Aviv.

Złudzenie się rozwiało, pozostała rzeczywistość. Zostawiam policjanta, który patrzy na mnie, jak na dezertera z Tworek, i ruszam dalej z zamiarem wynalezienia jakiegoś locum na dwa, trzy dni. Rozglądam się po willach, szukając odpowiedniej.

„Centralna".

WILLE...

Wchodzę w bramę, po tym na podwórze, ale po zapachu, wionącym z otwartych okien orientuję się, że napis „Centralna", jest starym zwyczajem żydowskim niekompletny. Pełny bowiem brzmieć powinien — Centralna zbiornica żydostwa.

Nie zrażony pierwszym niepowodzeniem, idę dalej.

„Węgier".

Staję zdumiony, bowiem takich Węgrów miałem okazję „mnóstwo za bardzo" spotkać w Warszawie, i nawet nie na zawodach sportowych. Nazywali się nie Węgrzy, tylko zwyczajnie, po polsku — gudłaje.

Idę dalej.

Willa „Trzech róż".

No, nareszcie coś znalazłem dla mnie. Ta nazwa tak mi jakoś dziwnie przypadła do gustu. I sam domek bardzo ładny, drewniany, z rzeźbionymi balkonami. No i nazwa. Taka poetyczna, romantyczna, wionąca cudnym, wonnym, upajającym zapachem...

O, kichnąłem. Podrażnił mnie zapach, ale nie trzech róż, tylko przynajmniej stu Róż, które tłumnie oblepiły okno i balkony, obserwując aryjczyka, który miał odwagę przyjechać do „naszej" Krynicy.

Spotkał mnie srogi zawód. Tyle sobie obiecywałem po tych „Trzech różach"...

Szukam jednak niestrudzenie dalej, i spotykam nareszcie dom na uboczu, skromny, szary, schowany między żydowskimi willlami, jakby wstydzący się, że się tu znajduje.

Jednak i to mnie zawodzi.

„Karmel". Kuchnia rytualna.

Wracam czymprędzej, życząc jedynie mieszkańcom, by się jak najprędzej znaleźli w okolicach Karmelu, czy Hebronu.

Naprzeciwko „Karmelu" wpadam na „Gwiazdę", która, sądząc po sunącej się na balkonach bieliźnie od ulicy, po brudzie koło domu i po hałasie, i szwargocie, winna nosić nazwę — „Gwiazda Syjonu".

WYGÓROWANE WYMAGANIA

Już rezygnuję z chociażby dwudniowego pobytu w Krynicy. Mijam dom Zarządu iMejskiego, idę w kierunku deptaku, gdzie spotykam jeszcze jedną twarz ludzką — księdza.

Świta mi nadzieja, że może ten księżulo będzie wiedział o willi chrześcijańskiej, w której mieszkają tylko i wyłącznie chrześcijanie. Pytam więc go o to.

— Proszę księdza, czy ksiądz nie wie przypadkiem, czy jest tu jaka willa chrześcijańska, bez żydów?

— Hm, takiej, to chyba nie ma? Jak na Krynicę, to stawia pan zbyt wygórowane wymagania.

— O, to nie dobrze! Ale może jakiś Krakus, Zamek, Lwigród, Patria, Jurand...

— Nie, nie, proszę pana, w tych, to pan tego nie znajdzie o co panu chodzi. Ale może pan poszuka tam, koło stacji...

JA NIE MAM DZIECKA...

Chcę już najprędzej wyjechać stąd, ale, że mam do pociągu jeszcze przeszło dwie godziny czasu, więc z konieczności pozostaję.

Przechodzę przez deptak, zapchany formalnie chałatowym „towarzystwem". Z trudnością przepycham się przez to tałałajstwo, które żądne bezpłatnej uciechy, pcha się jak najbliżej orkiestry.

Wszystkie aleje zapchane żydami, (bowiem w parku też orkiestra gra za darmo), zatłoczone poprostu. A o wolnej ławce nie można nawet marzyć. Koło ławek na trawie i krzakach papiery, skorupki, widome znaki kultury żydowskiej.

Przechodząc koło jednej z ławek, chwytam urywek rozmowy żydziaka i żydówki, którzy razem, w kupę wzięci, ni liczą na pewno więcej, niż 30-ci lat.

— Jednak ja nie mam dziecka.

— Jak pani to robi?...

Ta masa żydowska przytłacza mnie, dusi, jak zmora. Wstyd mi po prostu, że się tu znajduję, wstyd mi, że taką jest polska rzeczywistość.

Chcę wyjechać przeto już jak najprędzej. Ale na moje nieszczęście do pociągu jeszcze dużo czasu. Zmuszony więc jestem pozostać i podziwiać miejscowe „pejsaże" z całej Polski.

„PATRIA" JUDEORUM

Udaję się jeszcze do „Patrii", gdzie na parkiecie wije się w konwulsyjnych drgawkach żydostwo w takt majufesowych fox-goldów.

„Patria" — ale czyja? Bo Polak tam się czuje obco.

Idę ku stacji. Po drodze wpada mi jeszcze napis w oko „Niespodzianka".

Nic z tego, czcigodni patriarchowie. Dla mnie już nie ma w Krynicy niespodzianek.

Ścigają mnie jeszcze „Jagiellonowie", „Bellemonte'y, „Zachęty" i „Szczęsne".

Słusznie mówią, że w Krynicy jest kościół dla katolików, kircha dla protestantów i... bóżnica dla — kuracjuszy.

T. KUR.

Niezbadana choroba

trapi Eskimosów

Napływają wiadomści z wszystkich najdalej nawet wysuniętych na północ osad eskimoskich, donoszące o jakiejś tajemniczej chorobie, dziesiątkującej mieszkańców północy, przede wszystkim Eskimosów. Objawy tej choroby zaobserwowano już w latach poprzednich, ale dotychczas nie udało się ustalić jej charakteru, gdyż często wymierają co do jednego członkowie rodziny, tak że nie pozstaje nikt, kto mógłby opowiedzieć o przebiegu i objawach choroby.

Lekarze, stacjonowani na północy, sądzą, że jest to pewien rodzaj zatrucia mięsem.

Wspólmierne wartości

Jeden z pejsatych esperantystów oświadczył:

— Polska wydała dwóch geniuszy: Kopernika i Zamenhofa!

Rozwijając tę tezę inni kongresowicze ustalili:

W Warszawie są dwie perełki architektoniczne: Łazienki i bóżnica na Tłomackim;

Znakomite są obie polskie potarwy narodowe: zrazy z kaszą i gęsi pipek z cebulą;

Bardzo melodyjne są oba polskie hymny narodowe: majufes i Mazurek;

Pełne powagi i wdzięku są polskie stroje narodowe: kontusze i chałaty;

Wielce do twarzy Polakom z tymi sumiastymi wąsami i pejsami;

Wspaniałe są utwory Mickiewicza i artykuły Hirszhorna.

Gdyby Mickiewicz dziś żył, byłby kolegą Hirsza, bo oczywiście pisywałby w „Naszym Przeglądzie". (kol.)

Zycie kulturalne

LITERATURA

NAGRODA AKADEMII FRANCUSKIEJ

Wiedeński przedstawiciel Havasa Van Vasseenhove otrzymał nagrodę literacką Akademii Francuskiej za książkę p. t. „Wieczysty Wiedeń".

PRASA

Z MIĘDZYNARODOWEJ FEDERACJI DZIENNIKARSKIEJ

Korzystając z zaproszenia Wiedeńskiego Związku Prasy Zagranicznej zarząd Międzynarodowej Federacji Dziennikarskiej postanowił odbyć swe następne plenarne posiedzenie połączone z obradami w Wiedniu w początkach października. Na zjazd przybyć ma wielu wybitnych dziennikarzy z całego świata.

NAUKA

IBEROAMERYKAŃSKA AKADEMIA LEKARSKA W BERLINIE

W Berlinie odbyło się otwarcie drugiej sesji wykładów tutejszej Iberoamerykańskiej akademii lekarskiej. Do Berlina przybyło po raz pierwszy po wojnie 400 lekarzy z 22 krajów Iberoamerykańskich. Wygłoszą oni szereg odczytów na kursach zorganizowanych przez akademię w języku portugalskim i hiszpańskim. Celem kursów ma być rozpowszechnienie nauki medycznej w krajach o języku portugalskim i hiszpańskim.

MIĘDZYNARODOWY ZJAZD HOMEOPATYCZNY

W Berlinie odbyło się otwarcie 12-ej Sesji Międzynarodowej Ligi Homeopatycznej. W zjeździe biorą udział delegaci z 23 krajów.

MIEDZYNARODOWY KONGRES DEMOGRAFICZNY

W Paryżu odbył się międzynarodowy kongres demograficzny obesłany przez przedstawicieli 30 państw. Ze strony polskiej brała udział w obradach kongresu delegacja polska z delegatem rządowym rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Smoleńskim na czele. Delegacja polska, licząca około 10 osób zgłosiła osiem referatów. Na wniosek Polaków następny kongres demograficzny odbędzie się w Warszawie.

Z teatru o teatrze

Pachciarz T. K. K. T.

TEATR POLSKI: „Jadzia wdowa", krotochwila w 4-ch obrazach ze śpiewami i tańcami Juliana Tuwima, według komedi Ryszarda Ruszkowskiego

Tuwim wziął w pacht dostawy do teatrów T. K. K. T. Od pewnego czasu narzuca się publiczności z różnych scen po kolei. Wszędzie go pełno, wszędzie rozsiewa „perły" swego szmoncesu, wszędzie się produkuje. Ponieważ nie stać go na tworzenie rzeczy oryginalnych, chwyta się przeróbek i „adaptacyj".

Przeróbki są najłatwiejsze. Pomysł, treść, konstrukcja — wszystko jest już gotowe. Trzeba tylko to i owo zmienić, to i tamto „zaktualizować", wszystko pomalować na nowo, przystroić „dowcipaskami" — i rzecz gotowa. Można ją nawet podpisać własnym nazwiskiem, pod piórem „genialnego" poety zmieniła się bowiem nie do poznania. Prawdziwy twórca nie zaprotestuje, bo najczęściej —nie żyje.

Nie wymaga to wszystko specjalnego wysiłku, a zapewnia grubszą forsę. Nawet na dowcip nie trzeba się zbytnio wysilać. Wystarczy kropnąć kilka szmoncesów w rodzaju: „Cesarz się do niej śmieje, a ona stoi i — leje"... (tak!), kazać Modzelewskiej tańczyć kankana w żałobnej sukni... rozciętej do pasa, reszcie aktorów podrygiwać przy dźwiękach marsza żałobnego, a zachwyt warszawskiej publiczności zapewniony. Będą ryczeć ze śmiechu. No i rzeczywiście — ryczą.

Wolno Tuwimowi uważać siebie za geniusza, wolno też Kadenowi uznawać jego (no i — swoją) wielkość, ale jakim prawem T. K. K. T. narzuca tę samą opinię publiczności? Na jakiej podstawie żąda uznania dla swych poczynań, polegających na reklamowaniu żydowskiego literata, który raczył dokonać nowej „adaptacji"? Jeżeli Towarzystwo Krzewienia Kultury Teatralnej uważa za swój cel krzewienie złego smaku wśród publiczności, to rzeczywiście spełnia swe zadanie gorliwie i skutecznie.

Nie znam komedii Ruszkowskiego, ale myślę, że jeśli była ona nawet karykaturą obyczajów warszawskich z przed laty sześćdziesięciu, to była to napewno karykatura potrakłowana kulturalnie. To, co ze sztuki Ruszkowskiego zrobił Tuwim, jest niesmaczną parodią.

O ile jednak nie można do Tuwima mieć pretensji za brak taktu wobec pewnych rzeczy nie obojętnych dla Polaków, o tyle trzeba się dziwić reżyserowi Ziembińskiemu, że tak łatwo uległ mentalności Tuwima i zrobił ze sceny teatru Polskiego — kabaret. Ziembiński jest zbyt inteligentnym, zbyt zdolnym reżyserem, aby nie można mu było stawiać wysokich wymagań.

Zespół aktorski, w ramach nakreślonych mu przez Ziembińskiego i— Tuwima, demonstruje rozległą skalę poziomu i wartości gry. Od Modzelewskiej — do Magierówny. Modzelewska gra, tańczy, śpiewa, robi wszystko, co — tak dobrze i z wdziękiem robić umie, Janecka raz jeszcze okazuje swój niezaprzeczony talent do ról charakterystycznych, Buczyńska, Dobrzańska i Żabczyńska stanowią dla nich właściwe otoczenie i — tło.

Kurnakowicz i Woszczerowicz budzą szczerą sympatię swym szczerym, niekłamanym humorem i — talentem, z jakim go okazują.

Korzystnie też wyróżniają się Roland i Małkowski. Niebanalne, dobrze obmyślane dekoracje dał Stanisław Śliwiński.

Wszystko to jednak nie jest w stanie zatrzeć wrażenia niesmaku, jakie się wynosi z tej typowo żydowskiej, kabaretowej — szmiry.

Stanisław Grzelecki

Z tajemnic życia



Zdjęcie nasze przedstawia fragment ciekawego filmu naukowego, demonstrowanego przez niemiecką wytwórnię „Ufa" na międzynarodowej wystawie filmowej w Wenecji. Film ten obrazuje rozwój pary salamander — bliźniąt, powstałej z jednego jajka. Na zdjęciach widzimy na lewo od góry: Faza I-sza — zapłodnione jajo salamandry. Faza II-a — komórka japowa przekształca się w embrion. Faza III-a — embriony przybierają zarys przyszłych form larwy Na prawo od góry: Faza IV-a i V-a — dalsze wykształcanie się embrionów, rozwój kończyn i tułowi, wreszcie — faza VI-a — wykształcone larwy salamandry gotowe do opuszczenia ciasnej otoczki jajowej.

HEDDA WESTENBERGER 64)

DR. MED. KARIN FISZER

POWIEŚĆ

Odetchnęła naraz. Tam w kącie obok parasola Elzy stoi jej górski kij... Elza miała go zanieść do naprawy, bo monogram się obluźnił... Z tym kijem w ręku może...

Nie spuszczając pijaka z oczu przesuwa się do kąta. Młodzieniec widocznie nie zdaje sobie sprawy, co Karin chce zrobić, stoi pod ścianą i głowę wysunął ciekawie...

— A gdzie siedzi Elza i pije? — pyta Karin, starając się tym pytaniem odwrócić uwagę Franka od tego co robi.

— Nic pani do tego — odpowiada, starając się zapiąć kurtkę... ale Karin już jest przy nim ze swoim kijem, grubym, ciężkim, z długim żelaznym okuciem.

W oczach Hoffmanna spostrzegła dziki błysk, taki złośliwy błysk alkoholika... Muszę się mieć na baczności, myśli Karin.

Stoją, mierzą się oczyma przez sekundę.

— Niech pani zostawi ten kij... Inaczej mógłbym być niebezpieczny — grozi Hoffmann.

Karin zmieniła ton i spokojnie zaczyna przemawiać.

— Kij tymczasem nic nie ma do gadania, teraz my się jasno rozmówimy, panie Franku. Jeżeli by się pan ruszył, albo chciał ze mną wojować — na mój krzyk zleci się cały dom. A potym? Pan wie, co się robi z takimi ludźmi, jak pan w tej chwili. Po za tym mam mój kij... Nic innego panu nie pozostaje, jak oddać wszystko co pan wziął Elzie, oddać klucz i grzecznie iść przede mną aż do bramy. Jeżeli to panu dogadza i pan się zachowa przyzwoicie, nikt się o pana wyczynie nie dowie. Rozumie pan? W przeciwnym razie...

Franek Hoffman widocznie namyśla się. Jego małe, wodniste, głupie oczy wędrują po pokoju od okna do drzwi, znowu do okna, potem zwracają się ku Karin...

Żeby tylko siły nie wypowiedziały mi posłuszeństwa, nim się jego pozbędę — myśli Karin ze strachem i żałuje prawie, że nie narobiła hałasu... ale zeszyt!!...

— No? — odzywa się ostro — zaczynać!

Hoffman się broni.

— Nic nie mam — to tylko był żart.

— Oddawać! — woła Karin. — Najpierw wypróżnić kieszeń na piersiach.

Hoffman wyciąga różne rzeczy powoli, ale Karin widzi, że ręce mu się trzęsą: torebkę Elzy, książeczkę z Kasy Oszczędności, broszkę do jej niebieskiej bluzki, kilka listów...

— Ale zeszyt?...

— Jeszcze brakuje?

— Nic nie brakuje.

W Karin zbiera wściekłość, jak jeszcze nigdy w życiu... głos zmieniony oddech dyszący — ma uczucie, że jej kij znajdzie się na gębie tego draba... która się do tego cudownie nadaje...

— Oddawaj zeszyt — i już jest przy nim — chwyta sama za kurtkę i kieszeń i choć się Hoffmann broni — wyciąga zeszyt i broniąc go przed łapami draba, podnosi kij i uderza tak silnie, że Hoffmann z bolesnym krzykiem opuszcza rękę.

— Bestia — mruczy i zdaje się, że się rzuci na nią. Naraz z wielkim pośpiechem umyka do drzwi, spoglądając z ukosa na Karin, która śmiertelnie blada idzie za nim z kijem w ręce, z zeszytem w drugiej.

— Gdybym nie był pijany... mówi sam do siebie, znalałszy się na ulicy.

Karin zamyka drzwi. Obym tylko wróciła do siebie — myśli wyczerpana ostatecznie... Nareszcie pada na krzesło w przedpokoju. Jakiś dziki płacz wybucha w niej — czuje się bezgranicznie nieszczęśliwą. Jedyna jaśniejsza myśl pociesza ją... Zeszyt uratowany! Po chwili zjawia się druga... Co z Elzą? Kto wie, co on z nią gotów zrobić! Że też nie wyciągnęła od niego, gdzie Elza siedzi i pije!...

Jeszcze cała drży, ale zrywa się... Zmywa sobie czoło i oczy wodą kolońską, bierze płaszcz i biegnie. Pójdzie do policjanta na rogu, ten zna Elzę dość dobrze, może pomoże jej szukać...

Przeszli wszystkie lokale na Heltelbeck, druga wybiła, potym trzecia, nie ma nigdzie Elzy ani Hoffmanna. Karin ledwie się trzyma na nogach. Policjant patrzy na nią ze współczuciem.

— Nie może być inaczej — tłumaczy jej, tylko trzeba zameldować, że dziewczyna zniknęła. Jeżeli do rana nie wróci, trzeba będzie zameldować. Pani doktór już niech do domu wraca. On nie może opuścić swojego rewiru, nie ma celu takie szukanie. A może ona już przed drzwiami czeka, kto to wie.

I Karin wraca... idzie jak stara, zmęczona kobieta.

Naturalnie Elzy nie ma.

Gdzież jest Elza?

(D. c. n.).

SIERPIEŃ

13

PIĄTEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
4—17	19—5
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
12—34	21—19
Dł. dnia	Ubyło
14—48	1—57

Dziś św. Hipolita.
Jutro św. Euzebiusza.

TEATRY

TEATR WIELKI: Nieczynny.

TEATR NARODOWY: „Sługa Jego Lordowskiej Mości" Barri'ego w reżyserii K. Borowskiego z Węgrzynem w roli tytułowej.

TEATR POLSKI: Dziś „Jadzia Wdowa" Ruszkowskiego. W roli tytułowej M. Modzelewska, Buczyńska, Dobrzańska, Janecka, Żabczyńska, Chmielewski, Kurnakowicz i inni.

TEATR MAŁY: Nieczynny.

TEATR LETNI: „Gdzie diabeł nie może" z Janiną Martini, Daczyńskim i Orwidem w głównych rolach. Reżyseria Daczyńskiego, dekoracje Jareckiego.

TEATR ATENEUM: „Zazdrość i medycyna".

TEATR NOWY: Nieczynny.

TEATR MALICKIEJ: „Świt, dzień i noc".

TEATR 8.15: „Koletta" z L. Szczepańska i L. Symem.

TEATR KAMERALNY: „Skandal w rodzinie Kinga". Reżyseria dyr. Emila Chaberskiego.

Przykra niespodzianka p. Nyssenbauma

Piecyk żelazny zamiast futer

Aresztowanie bandy żydowskich złodziei

We środę Urząd Śledczy zlikwidował bandę złodziei, która dokonała kradzieży cennych futer, transportowanych do Warszawy.

Beniamin Nyssenbaum, właściciel hurtowego składu futer przy ul Tłomackie nr. 2, wysłał duży transport futer do Wilna na targi futrzane. Futra umieszczone były w kilku wielkich koszach.

Część futer sprzedano w czasie targów. Po skończonych targach zwrócono się do biura transportowego w Warszawie przy ul. Nalewki, mającego przedstawicielstwo w Wilnie, które podjęło się przewiezienia pozostałych futer do Warszawy. Futra załadowano do trzech koszy i pod specjalną ochroną przesłano do Warszawy pociągiem. Na dworcu oczekiwali furmani z wozem i specjalnie delegowanym urzędnikiem, który przyjął transport. Ponieważ pora była spóźniona, futer nie dostarczono do firmy Nyssenbauma, a odwieziono do składów biura transportowego przy ul. Nalewki.

Gdy w ubiegły poniedziałek trzy kosze przywieziono do Nyssenbauma i poczęto wypakowywać futra, w jednym z koszy znaleziono zamiast futer — siennik, piecyk stary żelazny, cegły oraz śmiecie, odpowiadające wadze futer.

Natychmiast o dokonaniu wielkiej kradzieży powiadomiono Urząd Śledczy. Wszczęte energiczne dochodzenie doprowadziło do aresztowania i odnalezienia skradzionego transportu. Aresztowani zostali: Abram Markowski, lat 32, furman, zamieszkały w Legionowie przy ul. Kościuszki nr. 76, pomocnik jego, Berek Garden, lat 16 (Burakowska 11). Jarema Sapożnik, lat 36, (Nalewki 16), Nuchim Kiejzman, krawiec (Dzika 3), Zelik Teperman, lat 33 (Legionowo, Kościuszki 71), Mendel Dysman, lat 40 (Niska 39), Hersz Markowski, lat 36 (Legionowo, Reymonta 42) oraz Alter Grynberg, lat 41, tragarz (Dzika 1).

Kradzieży dokonano w rekordowym czasie. W chwili gdy urzędnik, pilnujący transportu udał się do biura po dyspozycje furman Markowski z pomocnikiem swym otworzyli kosz, wyjęli futra, które załadowali w worki od paszy, i przenieśli do pobliskiego domu nr. 16 przy ul. Nalewki do mieszkania Jaremy Sapożnika, gdzie chwilowo transport przechowano. Z mieszkania jego wzięto różne przedmioty i załadowano do opróżnionego kosza, po czym furmani wjechali do podwórza domu przewozowego, kosze zrzucono w bezpieczne miejsce i zamknięto w składach.

U Sapożnika futra popakowano w paczki, które następnie przy pomocy tragarza, wynajętego dla zatarcia śladów, przeniesiono do mieszkania krawca, Nuchima Kiejzmana (Dzika 3), pasera, który przy pomocy szwagra Markowskiego, Zelika Teppermana, Markowskiego Hersza i Mendla Dysmana, podjął się towar rozsprzedać. Odzyskane futra przedstawiają wartość kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Fraszki warszawskie

A PROPOS SZCZAWNICA

„...w parku szczawnickim nie wolno żydom zajmować pierwszych ławek"...

Brawo, świetnie, doskonale
Cieszę się, raduję, chwalę,
Że nie tylko na wszechnicy
Ale—również i w Szczawnicy

NO.

Sensacyjny proces o odszkodowanie

za strzał policjanta na służbie

Niezwykle sensacyjna sprawa cywilna rozpatrzona będzie w nadchodzący poniedziałek, dn. 16 bm. w wydziale I cywilnym warszawskiego Sądu Okręgowego. Do sądu wpłynęło powództwo o wysokie odszkodowanie za skutki strzału policjanta w czasie pełnienia przezeń obowiązków służgowych. Do procesu tego doszło na tle innej sprawy karnej robotnika z Włoch pod Warszawą, Czesława Guzowskiego.

Wiosną r. b. w czasie awantury ulicznej we Włochach policja musiała użyć broni palnej, przy czym ranę postrzałową ręki odniósł robotnik Czesław Guzowski. W następstwie tego zajścia Guzowski został pociągnięty do odpowiedzialności karnej pod zarzutem stawiania czynnego oporu organom P. P. Guzowski został jednakże w dwóch instancjach uniewinniony. Obecnie powołując się na wynik owego procesu karnego, pełn. Guzowskiego, adw. Rościszewski wystąpił z pozwem o odszkodowanie w wysokości 40.000 zł. Guzowski wskutek odniesionej rany postrzałowej stracił bowiem władzę w prawej ręce i jest niezdolny do pracy.

Bezwzględny areszt

za pobranie nadmiernych cen

W dalszym ciągu generalnej lustracji, przeprowadzanej przez wszystkie starostwa grodzkie w Warszawie, mającej na celu sprawdzanie, czy handlujący pobierają ceny zgodnie z wyznaczonymi, względnie z uzgodnionymi z komisariatem rządu, starosta grodzki południowo - warszawski skazał Janinę i Marię Wieczorkowe, właśc. sklepu przy ul. Dworkowej 9, każdą na 3 dni bezwzględnego aresztu za pobieranie nadmiernych cen za słoninę (2 zł. zamiast 1 zł. 80 gr.).

Szereg innych handlujących skazano na mniejsze kary. Lustracje są kontynuowane.

Smutny finał zabawy

Lokal zdemolowany — goście w komisariacie

W mieszkaniu Jana Jędrzejewskiego (Wronia 70), robotnika, odbywała się okolicznościowa libacja, z udziałem zaproszonych osób.

Gdy towarzystwo było już pod „dobrą datą", jeden z gości, Jan Popielak (Kapitulna 7), ubliżył żonie sublokatora, Genowefie Kukiełkowej. W obronie zelżonej stanął mąż, Czesław, który rzucił się z bagnetem na Popielaka. Gdy żona Jędrzejewskiego, Maria, odebrała Kukiełce broń, ten porwał krzesło. Z pomocą Jędrzejewskiej pośpieszyli inni goście i wówczas wynikła ogólna awantura, która z mieszkania przeniosła się na podwórze, a następnie — na ulicę.

Tymczasem Popielak, w przystępie białej gorączki, zaczął tłuc naczynia i szyby w drzwiach, demolując mieszkanie. Zajście, które wywołało liczne zbiegowisko na ulicy, zlikwidowało 3-ch policjantów, przy pomocy 2-ch żandarmów.

Ogółem zatrzymano 6 osób pijanych, z których 4-rem nałożono kajdanki na ręce, po czym wszystkich przeprowadzono do VII komis., gdzie sporządzono protokół za zakłócenie spokoju publicznego i za opilstwo.

Strajk robotników tramwajowych

We wtorek rano, wynikł strajk robotników tramwajowych, zatrudnionych na linii przy naprawie torów tramwajowych, lub przy układaniu nowych linii. Przebieg strajku spokojny. Tło — ekonomiczne.

Nowe okazy dla Zoo

Dyrektor Ogrodu Zoologicznego w Warszawie dr. Jan Żabiński bawił ostatnio w Poznaniu celem przeprowadzenia wymiany nadliczbowych okazów. W związku z tym w najbliższym czasie przybędzie do Warszawy hiena, antylopa - garna i para agouti (gryzonie amerykańskie), których Ogród dotychczas nie posiada. Hiena i antylopa - garna przybędą do Warszawy jako uzupełnienie par.

Zakaz przewożenia

psów pociągami

Z uwagi na szerzącą się wściekliznę psów, ograniczyły władze administracyjne wydawanie zezwoleń na przewóz psów pociągami. Jak wiadomo przewóz taki wymaga zezwoleń starostw. Na terenach zagrożonych plagą wścieklizny przewóz psów pociągami jest całkowicie zakazany.

FABRYKI MYDŁA

Również w tej dziedzinie powstaje coraz to nowa placówka polska, gdy jednocześnie utrwala się byt kilku starych solidnych firm. Do nich niewątpliwie zaliczyć wypada fabrykę mydła Fr. Jaworowski w Warszawie, Gęsia 99 i Bracia Cygan, Spokojna 11.

W firmach tych mogą się zaopatrywać hurtownicy i detaliści, mając gwarancję, że otrzymają dobry towar, wyprodukowany wyłącznie przez rzemieślników chrześcijan.

Koniec feryj sądowych

Z b. tygodniem kończą się ferie letnie w sądownictwie. Rozprawy sądowe wznowione będą nawet w Sądzie Najwyższym, który wyznaczył już na nadchodzący czwartek, dn. 12 b. m. normalną sesję karną. Zwiększona będzie również liczba sesyj w Sądzie Okręgowym i oddziałach sądu grodzkiego.

OGŁOSZENIA DROBNE

Kronika prowincjonalna

CZĘSTOCHOWA

WYROK NA REDAKTORA ŻYDA

Jak już donosiliśmy sąd rozpatrywał sprawę b. redaktora żyda D. Altmana o zniesławienie w „Codziennym Kurierze" Częstochowskim p. Wład. Kokulara. Onegdaj Sąd Okręgowy wydał wyrok na oszczercę, mocą którego Dawid Altman skazany został na 1 miesiąc aresztu bez zawieszenia i 20 zł. grzywny.

UCIECZKA PRZEMYTNIKA

Funkcjonariusze straży granicznej w okolicach Rudnik zauważyli pewnego osobnika, który mimo strzałów w ciemności zbiegł, rzucając worek z 5 kg. eteru i czapkę.

KRADZIEŻ NA POLACH

W Częstochowie coraz częściej zdarzają się kradzieże na polach i w ogrodach, tak, że właściciele zmuszeni są do ciągłego pilnowania swego mienia przed złodziejami.

W tych dniach w okolicach wsi Sokolniki gospodarz Władysław Pronung postrzelił śrutem 16-letniego K. Prokopa.

POŻAR

W zagrodzie Julianny Wilskiej we wsi Tylin gm. Będziny powstał pożar pastwą którego padła stodoła z drzewa wraz z 30 metrami niemłóconego żyta. Straty wynoszą około 1000 zł.

KALISZ

SFAŁSZOWAŁ KWIT KOMORNIKA

(k.). Przed Sądem Okręgowym odbyła się rozprawa karna przeciw M. Koźmińskiemu oskarżonemu o to, że w dniu 2 lutego b. r. przedstawił w Sądzie Grodzkim kwit komornika sfałszowany.

Koźmiński skazany został na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 5 lat i 100 zł. grzywny.

TAJEMNICZE ZWŁOKI

(k.). We wsi Marchwacz na drzewie w lesie znaleziono wisielca, którego tożsamości narazie nie ustalono. Nieznany samobójca był prawdopodobnie żebrakiem i liczył około 70 lat.

DZIECKO WYPADŁO OKNEM

(k.). 3-letnia Maria Urbaniakówna zamieszkała przy ulicy Skarszewskiej przez nieuwagę wychylając się zbytnio oknem straciła nagle równowagę i spadła na chodnik, doznając poważnych obrażeń ciała.

WYPADEK PRZY PRACY

(k.). W Zbiersku wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. 58-letni robotnik Jan Sieradzan, zajęty był pracą na dachu domu. W pewnej chwili stracił równowagę i runął na ziemię. Nieszczęśliwy doznał ogólnych obrażeń ciała.

Natychmiast przewieziono go do szpitala w Kaliszu.

NIEOSTROŻNOŚĆ POWODEM KALECTWA

(k.). We wsi Kościelnej 41-letnia Marianna Dolatka podczas pracy przy młockarni przez nieostrożność podsunęła rękę pod maszynę, której tryby zmiażdżyły jej trzy palce.

DZIECKO PODPALIŁO DOM

(k.). W chwili gdy rodzice rolnicy Chabelscy ze wsi Kakawy zajęci byli pracą, 9-letni ich synek, Władysław, bawiąc się prawdopodobnie zapałkami pod domem, spowodował pożar, który strawił dom mieszkalny. Straty są znaczne.

MORDERSTWO NA ZABAWIE

Dowiadujemy się o zabójstwie dokonanym na zabawie z Zbiersku. Niejaki Stanisław Żuczak w czasie bójki silnie uderzył żelazem w brzuch Nawrockiego, którego przewieziono do szpitala, gdzie w strasznych boleściach zmarł. Zabójcę aresztowano.

KOŁO

„TYDZIEŃ KUPCA I RZEMIEŚLNIKA POLSKIEGO"

W dniach od 3 do 9 października b. r. na terenie powiatu kolskiego, wojewódz. Łódzkie, odbędzie się „Tydzień Kupca i Rzemieślnika Polskiego". Bogaty program Tygodnia przewiduje między innymi pokaz — wystawę. Na pokaz złożą się stoiska: miejscowych firm pod nazwą „Źródła zakupów" szkolnictwa handlowego i rzemieślniczego, prasy zawodowej w dziedzinie handlu, przemysłu i rzemiosła Stow. Kupców Polskich, oddział w Kole, statystyczne pod nazwą „Cyfry mówią".

LUBELSKIE

POGRZEB ZAMORDOWANEGO SKRYTOBÓJCZO FUNKCJONARIUSZA P. P.

(w) We wsi Górzno, w pow. garwolińskim odbyła się uroczysta eksportacja zwłok zamordowanego skrytobójczo komendanta posterunku P. P. w Górznie, przodownika Jana Mościckiego. W uroczystościach pogrzebowych wzięli udział: przedstawiciele różnych organizacyj społecznych.

NAGŁA ŚMIERĆ WSKUTEK KRWOTOKU

(w) Znany w swerach towarzyskich m. Siedlce współwłaściciel maj. Żołków, Tomasz Drzewiecki zmarł nagle w jednej z aptek siedleckich. Śmierć nastąpiła wskutek krwotoku, spowodowanego chorobą płucną. Zwłoki umieszczono w kostnicy szpitala N. M. P. w Siedlcach do decyzji władz sądowo - lekarskich.

POD KOŁAMI WAGONU POCZTYLION

(w) W dniu 10 bm., wchodzący na stację w Łukowie pociąg, zaczepił o stojący na międzytorze wózek, załadowany pocztą, wskutek czego został przygnieciony funkcjonariusz poczty Jan Gurczak, zam. w Lublinie przy ul. Pawiej 42, doznając ciężkiego uszkodzenia ciała. Gurczaka przewieziono do szpitala Jana Bożego w Lublinie.

LWÓW

STRAJK TRANSPORTOWCÓW WĘGLOWYCH

W Tarnowie wybuchł strajk transportowców węglowych. Domagają się oni zbiorowej umowy oraz 30 proc. podwyżki płac.

RZUCIŁA SIĘ DO STUDNI

Mieszkanka Borysławia, 48-letnia Wróblewska, matka 10-orga dzieci, rzuciła się do studni ponosząc śmierć na miejscu. Powodem samobójstwa był roztrój nerwowy.

POSTRZELENIE

W Rożniatowie niejaki Jagiełłowicz manipulując rewolwerem postrzelił swego kolegę w brzuch i rękę. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

OSTRÓW

12 LETNI CHŁOPIEC MIMOWOLNYM ZABÓJCĄ

(c) W Chwalęcinie pod Jarocinem wydarzył się wstrząsający wypadek mimowolnego zabójstwa, dokonanego przez 12-letniego chłopca Mariana Biedaszkiewicza na osobie 29-letniego Władysława Świderskiego.

Korzystając z nieuwagi polowego chłopiec pochwycił nabitą fuzję i skierował ją w stronę Świderskiego. W tej chwili fuzja wypaliła, kładąc go trupem.

BIAŁY ROGACZ

(c) W okolicy miejscowości Korzeniec w powiecie kępińskim ukazał się biały rogacz. Zainteresowani czynią starania, by rzadki okaz uchronić przed ostrzałem.

BEZPŁATNY KURS PSZCZELARSKI ODBĘDZIE SIĘ W OSTROWIE

(c) Stowarzyszenie Pszczelarzy w Ostrowie urządza trzydniowy kurs pszczelarski. Kurs rozpocznie się w niedzielę, dnia 15 bm. o godz. 14-tej w sali p. Krawczyka (Ogród Europejski) przy drodze Pleszewskiej.

Udział w kursie jest bezpłatny.

Zgłoszenia przyjmuje miejscowy zarząd Stowarzyszenia Pszczelarskiego, oraz na miejscu przed rozpoczęciem kursu.

ŚWIĘTO ŻNIW

(c) W nadchodzącą niedzielę, dnia 15 b. m., Kółko Rolnicze Ostrów — Krępa obchodzi „Święto żniw". W ramach święta odbędą się na boisku „Sokoła" doroczne dożynki.

POWIESIŁ SIĘ W LESIE NA KRAWACIE

(c) W lesie brzegorzewskim w powiecie krotoszyńskim powiesił się na lince, sporządzonej z krawatu i chusteczki niejaki 49-letni Jan Kołodziej, zamieszkały w Krotoszynie przy ul. Lśneej nr. 15.

Powodem rozpaczliwego kroku były opłakane warunki życiowe.

POMORZE

STATEK ULEGŁ WYPADKOWI

a.). Największy statek pasażerskil Lloydu Bydgoskiego koło Łęgnowa uległ ostatnio katastrofie. W drodze powrotnej z Brdyujścia do Bydgoszczy statek z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn wjechał przy mijaniu mostu w Brdyujściu na jeden z pilonów. Cały przód statku został silnie zgnieciony, a maszyny statku zostały zupełnie zniszczone. Statek musiano do Bydgoszczy przycholować. Na szczęście wypadku w ludziach nie było.

WYBRYK NATURY

(a). W Chojnicach u jednego z miejscowych obywateli kotka wydała na świat potomstwo, wśród którego znajdowało się kociątko o 2 ogonach i 8 nogach. Kociątko to jednak po kilku dniach zdechło.

DZIECI OMAL NIE PODPALIŁY LASU

(a.) W Borach Tucholskich dzieci pasące bydło przez nieostrożność podpaliły większą ilość gałęzi. Pożar na szczęście zauważyli robotnicy leśni i szybko go ugasili. Pastwą płomieni padło 20 fur gałęzi.

ROZPOCZĘCIE BUDOWY KANAŁU WARTA — WISŁA

(a.) Jak się dowiadujemy już rozpoczęto przygotowania do budowy kanału Warta — Wisła. Kanał ten będzie łączył kilka jezior, dając nowe połączenie dwóch rzek: Wisły i Warty. Na bieżący rok przewidzano wydatkować na ten cel sumę zł. 560 tysięcy.

TRAGICZNA ŚMIERĆ DZIECKA

(a). Przez Grudziądz przepływa mały strumyk, Trynka, który co roku pochłania ofiary dzieci z powodu braku odpowiedniego zabezpieczenia brzegów. Ostatnio wpadła do wody 4-letnia Gertruda Gabrychowska, która utonęła.

60-LETNI STARZEC OSZUSTEM

(a.) Na terenie powiatu tczewskiego od dłuższego czasu grasował 60-letni oszust Niski, który opowiadał, że jest spadkobiercą olbrzymiej fortuny, liczącej ponad 5 milionów złotych. Zwracał się on do przygodnych znajomych z prośbą o chwilową pożyczkę. Chętnie pożyczano mu po kilkadziesiąt złotych. Ostatecznie jednak niedoszłego milionera zdemaskowano i za te oszukańcze sprawki stanął on przed sądem, który go skazał na 7 miesięcy więzienia.

ŚLĄSK

ZLIKWIDOWANIE SZAJEK PRZEMYTNIKÓW

Śląska straż graniczna w pow. rybnickim nad Odrą zlikwidowała onegdaj dwie zorganizowane szajki przemytników. Aresztowano szereg osób, przy których znaleziono większą ilość zapalniczek, perfum i innych towarów pochodzących z przemytu.

OFICEROWIE FRANCUSCY W KATOWICACH

Wczoraj wieczorem przejeżdżała przez Katowice wycieczka francuskich oficerów rezerwy z gen. Grancourt, która wracała do Francji po 2 tygodniowym pobycie w Polsce.

INWESTYCJE W KOPALNI „WANDA"

Na terenie kopalni „Wanda", prowadzone są obecnie od dłuższego czasu roboty inwestycyjne, których celem jest urządzenie kopalni „Wanda". Obecnie przy inwestycjach tych pracuje 300 robotników, podczas, gdy reszta załogi zatrudniona jest na kopalni „Pokój" i „Paweł". Ogólny koszt inwestycji na koplni „Wanda" obliczony jest na ponad 2 miliony złotych.

WILNO

TAŃSZE BILETY KOLEJOWE

W związku z otwarciem przystanku osobowego Troki na szlaku Landwarów — Rudziszki, władze kolejowe wprowadzają z dniem 15 b. m. bilety ulgowe powrotne ze zniżką 33 proc.

ŚWIĘTO PUŁKU ARTYLERII

W dniu 18 b. m. stacjonowany w Wilnie pułk artylerii lekkiej legionowej obchodzić będzie swe święto pułkowe.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

KINA

TEATR POLSKI: „Dwaj mężowie pani Marty".
ADRIA: „Codziennie o ósmej".
APOLLO: Z powodu kompletnej przebudowy nieczynne.
CORSO: „Wiktor czy Wiktoria".
GLORIA: „30 karatów szczęścia"
GWIAZDA: „Ciotka Karola"
METROPOLIS: „Wierna rzeka"
OŚWIATOWE T. C. L.: „Wiedeń — Londyn".
RENAISSANCE: „Orzeł leci do Chin" oraz „Łowca przygód"
SŁOŃCE, „Klub kobiet".
SFINKS: „Królowa Tańca"
ŚWIT: „Miasto Anatol".
TĘCZA-Łazarz: „Konfetti".
TĘCZA-Wilda: „Sztandar".
WILSONA: „Fredek uszczęśliwia świat".

ŚMIERĆ CHŁOPCA

Jedenastoletni Stanisław Kucharski z Dobromyśli w pow. leszczyńskim upadł z wozu naładowanego sianem na drogę tak nieszczęśliwie, że poniósł śmierć na miejscu.

KOŃ KOPNĄŁ CHŁOPCA

Na drodze Dębińskiej w pobliżu dziecińca miejskiego kopnął koń 12 letniego Hieronima Gorońskiego, mieszkającego przy ulicy Przemysłowej 25. Poranionego dotkliwie na twarzy chłopca odstawił ojciec na stację ratunkową pogotowia, gdzie mu udzielono pierwszej pomocy lekarskiej. Następnie ofiarę kopyt końskich przewieziono do szpitala.

MIĘDZY WAGONIKAMI

W cegielni „Mars" na Golęcinie uległ ciężkiemu wypadkowi 36-letni Franciszek Nowak, z Krzyżownik. Podczas zderzenia wagoników kolejki polowej p. Nowak, wciśnięty pomiędzy lorki, odniósł dotkliwie obrażenia. Z powodu wyrwania mięśnia u nogi przewieziono chorego, po opatrunku na stacji pogotowia, do szpitala miejskiego.

80-tysięczna armia gen. Franco
Gotowa do ofensywy na Santander
Rząd baskijski rezyduje w Walencji

PARYŻ, 11. 8. W najbliższych dniach oczekiwana jest nowa ofensywa gen. Franco na Santander..

Dowództwo powstańcze skoncentrowało pod rozkazami generałów Davila i Aranda na północno - hiszpańskim froncie około 80.000 ludzi. Armia rządowa na tym froncie liczy około 120.000 ludzi, lecz jest stosunkowo słabo zaopatrzona w czołgi i samoloty, przy tym braknie jej również amunicji i środków napędowych. Dowództwo miasta Santander spoczywa wyłącznie w rękach niedawno utworzonej junty, podczas gdy członkowie t. zw. rządu baskijskiego, na czele którego stoi Aguirre, nie odgrywają decydującej roli. Prezydent Aguirre przeniósł siedlisko rządu baskijskiego do Walencji.

Ofensywa powstańców w prowincji Cuenca

SARAGOSSA, 11. 8. Pomimo niebywałego upału wojska powstańcze rozpoczęły wczoraj manewr okrążający na odcinku pomiędzy Toril a Villela. Jednakowoż kolumny wojsk rządowych zdołały wycofać się w kierunku na Torre Baja, które znajduje się na drodze Terruel-Cuenca.

Krwawe porachunki czerwonych przyjaciół

ALBACETE, 11. 8. W mieście, w nocy na środę, doszło do poważnego starcia pomiędzy anarchistami z jednej — a komunistami i członkami brygady międzynarodowej z drugiej strony.

Po nadzwyczaj gorących walkach na ulicach miasta anarchiści zajęli gmach telefonów i rozpoczęli morderczy ogień z karabinów maszynowych w kierunku swych przeciwników. Przywódca komunistów „pułkownik" Mangada ogłosił się komendantem wojennym Albacety. W tym charakterze ogłosił on w mieście stan wojenny i obsadził swymi zwolennikami wszystkie ważniejsze budynki i punkty miasta m. in. dworzec kolejowy. Po krwawych walkach anarchiści zostali wyparci z gmachu telefonicznego.

Zamach na prezydenta Companysa

PARYŻ, 11. 8. „Le Jour" donosi z Barcelony, iż we wtorek rano dokonano zamachu na prezydenta Companysa. Towarzyszący prezydentowi agent służby bezpieczeństwa został ciężko ranny. Sam prezydent Companys został tylko lekko draśnięty w ramię.

Ofensywa japońska na całej linii
Starcie wrogich armii
przy przejściu przez wielki mur

TOKIO, 11. 8. Źródła japońskie w Pekinie donoszą, że w dniu dzisiejszym rozpoczęła się bitwa między oddziałami japońskimi i wojskami chińskimi w pobliżu Hankou o 50 km. na północ od Pekinu, na linii kolejowej Pekin — Sui - Yuan, w pobliżu przejścia przez wielki mur chiński.

Wojska japońskie rozpoczęły bombardowanie Hankou, wzniecając tam liczne pożary. Pomimo bombardowania, Chińczycy stawiają zacięty opór. Znaczne posiłki chińskie ciągną od strony prowincji Dzehol.

Zaatakowane dziś w Hankou przez Japończyków wojska chińskie składają się z 4-ch pułków 69 dywizji gen. Wań-Czuń-Liena, zaopatrzonych obficie w artylerię.

Na północo-wschód od Hankou Chińczycy budują linię silnych fortyfikacyj.

Nankou leży w trudno dostępnym masywie górskim i stanowi doniosły pod względem wojskowym punkt z punktu widzenia obrony Pekinu oraz działań wojennych w kierunku Kałganu.

TIENTSIN, 11. 8. W kołach japońskich przypuszczają, iż ofensywa wojsk japońskich na całej linii stanie się nieuniknioną, jeżeli rząd nankiński w dalszym ciągu będzie wysyłał swe wojska na północ. Obecnie liczba wojsk chińskich w Chinach północnych przewyższa rzekomo 300 tys.

Posiłki japońskie napływają bezustannie. Armia japońska w Chinach północnych liczy obecnie 60 tys. żołnierzy.

Nominacje starostów

Ogłoszone zostały nowe nominacje na stanowiskach w administracji państwowej. Starostą powiatowym w Brzesku (woj. krakowskie) mianowany został Michał Füller, dotychczasowy starosta w Kielcach. Starostą kieleckim został Karol Wojciechowski, ostatnio starosta powiatowy w Brzeżanach w Małopolsce Wschodniej.

Incydent prasowo-dyplomatyczny rozszerza się
Protest korespondentów zagranicznych w Berlinie
I zapowiedź dalszych represji wobec dziennikarzy

BERLIN, 11. 8. W związku z zapowiedzianym wydaleniem z Niemiec korespondenta „Times'a" Normana Ebbutta, odbyło się dziś nadzwyczajne walne zgromadzenie związku prasy zagranicznej w Berlinie. Przyjęto rezolucję nast. treści:

„Związek prasy zagranicznej w Berlinie na zebraniu nadzwyczajnym z ubolewaniem przyjął do wiadomości zapowiedź wydalenia jednego ze swoich członków, korespondenta „Times'a" p. Normana Ebbutta. Związek zakłada niniejszym zasadniczo protest przeciwko każdemu wydaleniu przez rząd jakiegokolwiek kraju jednego z korespondentów zagranicznych dla powodów, wynikających z jego działalności dziennikarskiej. Rezolucja powyższa doręczona będzie ministrowi spraw zagranicznych v. Neurathowi, ministrowi propagandy Goebbelsowi, oraz międzynarodowej federacji dziennikarzy w Paryżu".

Uchwałę związku prasy zagranicznej ogłasza w serwisie zagranicznym niemieckie biuro informacyjne, opatrując ją komentarzem, w którym pisze, że polityczne koła niemieckie zwracają specjalną uwagę na fakt, że w Berlinie działa cały szereg korespondentów zagranicznych, którzy pracują całkowicie poza ramami swoich obowiązków zawodowych i to przeciwko interesom niemieckim. Wobec tego rodzaju sytuacji muszą władze niemieckie wyciągnąć odpowiednie konsekwencje.

BERLIN, 11. 8. W związku z incydentem prasowym szereg dzienników zapowiada na podstawie inspirowanych informacji, iż w najbliższym czasie oczekiwać można analogicznych zarządzeń w stosunku do innych korespondentów i to nie tylko angielskich.

Partyjny „Angriff" atakuje cały szereg dziennikarzy zagranicznych, zarzucając im nie tylko przekazywanie sprzecznych z rzeczywistością informacyj, lecz działalność polegającą na stałym mieszaniu się w wewnętrzne stosunki Niemiec przez redagowanie ulotek dla grup państwowo - opozycyjnych oraz udzielanie wskazówek i rad, w jaki sposób można działać najskuteczniej przeciwko rządowi Rzeszy. „Wielu z nich — pisze dziennik — opuściłoby prawdopodobnie dobrowolnie najbliższym pociągiem Rzeszę, gdyby wiedzieli to, co o nich wiemy".

Na ogół można stwierdzić, że nieprzychylne nastroje w stosunku do W. Brytanii, które wyczuwa się zarówno w tut. kołach politycznych, jak i w prasie niemieckiej, zaostrzyły się w związku z ostatnim incydentem prasowym i przeciągającym się na tle konfliktu hiszpańskiego stanem zaognienia.

Wydalenie dziennikarza niemieckiego z Francji

ST. JEAN DE LUZ, 11. 8. Francuskie min. spraw wewnętrznych zarządziło wydalenie przebywającego w St. Jean de Luz przedstawiciela „Deutsche Nachrichtenbüro" von Goss'a i drugiego obywatela niemieckiego.

Przyczyny wydalenia nie są dostatecznie znane, wiadomo wszakże, że przebywający w pogranicznym mieście francuskim von Goss zaopatrzony był w paszport przedstawicielstwa niemieckiego w Salamance.

Pięć ofiar katastrofy
Samochód ciężarowy zmiażdżył auto sportowe

POZNAŃ, 11. 8. We wtorek wydarzyła się w Poznaniu tragiczna katastrofa samochodowa, która pociągnęła za sobą pięć ofiar.

Ulicą Słowackiego pędził z nadmierną szybkością ciężarowy samochód fabryki wędlin K. Przybyła i w pełnym impecie wpadł na wyjeżdżające z ul. Mickiewicza sportowe auto „Aero". Auto sportowe zostało dosłownie zmiażdżone i z pod stosu żelastwa wydobyto ofiary zderzenia.

Pasażerowie auta sportowego: Ludwik Hein, kupiec niemiecki, jego żona Alicja oraz znany kupiec poznański Szlamheim odnieśli ciężkie rany. Wszyscy mają złamane nogi oraz ciężkie okaleczenia na całym ciele. Lżej ranny jest szofer „Aero" — Kosiałowski. Cało z katastrofy wyszedł jedynie szofer ciężarówki, który doznał tylko nieznacznych okaleczeń na rękach i twarzy.

Rannych odwieziono do szpitala. Stan Alicji Hein jest bardzo ciężki.

Szofer ciężarówki stwierdził w śledztwie, iż przyczyną katastrofy było wadliwe funkcjonowanie hamulców w prowadzonym przez niego samochodzie.

Amerykański ambasador w Sowietach przybywa własnym jachtem do Gdyni

GDYNIA, 10. 8. Gdynia stała się ostatnio celem podróży prywatnych jachtów milionerów amerykańskich. Po wizycie Morgana, sygnalizowane jest w najbliższych dniach zawinięcie do portu gdyńskiego luksusowego jachtu ambasadora Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej przy rządzie ZSRR Davisa.

Davis wyruszył na swym jachcie o pojemności 3000 ton z Leningradu w podróż do krajów bałtyckich i zatrzymać się w Gdyni przez kilka dni.

Szał „czystki" w Sowietach
Po armii i administracji — Komintern

PARYŻ, 11. 8. „Le Matin" donosi, iż przeprowadzana obecnie przez Stalina czystka w armii i administracji sowieckiej, obejmuje w dalszym rozwoju Komintern. Obiegały pogłoski, iż podobno nawet Dymitrow popadł w niełaskę. W rzeczywistości podjęto tylko ostatnio szereg kroków, które, utrzymując nominalnie Dymitrowa na dotychczas zajmowanym stanowisku, oddają faktycznie kierownictwo Kominternu w ręce Jeżowa.

Przeprowadzenie czystki w Kominternie zostało powierzone politbiuru rosyjskiej partii komunistycznej, które otrzymało od Jeżowa kategoryczne polecenie zawieszenia w czynnościach znacznej ilości członków Kominternu.

Pomiędzy tymi członkami, którzy popadli w niełaskę znajduje się kilka pierwszoplanowych osobistości, a mianowicie: Leński - Leszczyński, Kunsinen, Nisikava, Wolf, Ercoli i jeden z założycieli profinternu Manuilskij. Poza tym w krótkim czasie należy się spodziewać zawieszenia w czynnościach Brawdera, Harry Pelitta i dwóch francuskich członków Kominternu.

Zmiany mają nastąpić także na kierowniczych stanowiskach agentur Kominternu w Paryżu, Amsterdamie i Pradze, jak również i wśród agentów finansowych.

Równocześnie ulegnie zmianie także i sama struktura Kominternu, którego „tajna sekcja" zostanie także zastąpiona „sekcją do operacyj specjalnych". Na czele tej sekcji stać będą urzędnicy, wybrani przez Jeżowa.

Ta czystka Kominternu ma być ukończona w ciągu dwóch miesięcy.

Chcieli zobaczyć katastrofę
Stos kamieni na torze kolejowym

LWÓW, 11. 8. Z Zagłębia Naftowego donoszą, że na chwilę przed nadjechaniem do Borysławia luks-torpedy zauważono na torze wielki stos kamieni, który niewątpliwie spowodowałby katastrofę.

Kamienie zostały ułożone przez chłopców wiejskich.

Chłopcy tłumaczą się, że chcieli zobaczyć katastrofę luks-torpedy.

Ujęcie sprawców zamachu na posterunek w Kamieńcu

POZNAŃ, 11. 8. Na wiosnę zeszłego roku dokonano na posterunek policji państwowej w Kamieńcu w pow. kościańskim zamachu bombowego. Sprawców wówczas nie ujęto.

Dopiero ostatnio stwierdzono w drodze wywiadu, że zamach ten miał na celu odwrócenie uwagi od szeregu innych zamachów politycznych, dokonanych na terenie tego powiatu.

Ostatnio policja ujęła sprawców zamachu na posterunek w Kamieńcu, w osobach 6-ciu młodych ludzi z kilku pobliskich wsi. 3-ch z nich po aresztowaniu zwolniono. Przyznali się oni do winy. 3-ch zaś zatrzymano, ponieważ wypierają się udziału w zamachu i składają zeznania sprzeczne.

Zabójca żony oficera
Skazany za oszustwa
Z cyklu procesów aferzysty Albera

LWÓW, 11. 8. We wtorek przed sądem okr. stanął, zabójca żony kapitana pod Warszawą, 30 letni Stanisław Adolf Alber, znany awanturnik, skazany już przez sąd w Warszawie na 12 lat więzienia.

Obecnie Alber odpowiadał za oszustwa we Lwowie popełnione jeszcze przed zabójstwem.

Ofiarą jego m. in. padły p. Kirschenbergowa z córką, od których podstępnie wyludził 1300 zł.

Niezwykłe było zachowanie się oskarżonego w sądzie. Przy spisywaniu generaliów podał, że jest właścicielem pensjonatu w Sławsku podkreślając z naciskiem, że „wprawdzie pochodzi z Bursztyna, ale nie z suteren, lecz z wyższych sfer towarzyskich".

Na pytanie o miejsce zamieszkania odpowiedział, że... „chwilowo" mieszka w więzieniu mokotowskim w Warszawie, w związku z wyrokiem za zabójstwo przyjaciółki, dokonane na jej życzenie, ale ma nadzieję, że apelacja od wyroku odniesie skutek.

W wyniku rozprawy zabójca i oszust otrzymał wyrok skazujący na 10 miesięcy więzienia.

Stronnictwo Narodowe a Front Morges
R. Dmowski nie jedzie do Bydgoszczy

W „Warszawskim Dzienniku Narodowym" ukazała się notatka, stwierdzająca, że informacje o wyjeździe prezesa R. Dmowskiego do Bydgoszczy, gdzie łącznie z gen. J. Hallerem miał być ojcem chrzestnym sztandaru miejscowego koła Stronnictwa Narodowego, nie odpowiadają prawdzie. Równocześnie „Warszawski Dziennik Narodowy" stwierdza, że również nieprawdziwe są wszystkie pogłoski, łączące politykę Stronnictwa Narodowego czy to z „Frontem Morges", czy to z innymi ugrupowaniami politycznymi.

Powyższe oświadczenie zostało spowodowane informacjami „Dziennika Lwowskiego" o którym przed tygodniem posaliśmy. Jak widać w Stronnictwie Narodowym nadal przeważają poglądy, że zjednoczenie społeczeństwa może nastąpić jedynie w ramach Stronnictwa Narodowego i że Stronnictwo Narodowe nie może wobec tego współdziałać z innymi organizacjami polskimi.

Zawieszenie „Obrony ludu"
Czy były zagraniczne subsydia?

Poznański „Nowy Kurier" donosi o zawieszeniu przez sąd

wydawnictwa „Obrony Ludu", czasopisma pojawiającego się trzy razy w tygodniu. „Obrona Ludu" jest organem N. P. R., redagowanym prze b. posła Karola Popiela i administrowanym przez Antczaka.

„Nowy Kurier" w dalszym ciągu tak pisze:

„Wydawnictwo to posiada własną drukarnię i nieruchomość w Toruniu przy ul. Legionów 29. Od dłuższego czasu „Obrona Ludu", finansująca partię NPR, znajdowała się w trudnościach finansowych. Antczak komiwojażerował w Poznaniu i Katowicach, poszukując dopływu kapitału w jakiejkolwiek formie. Z pewnej strony udzielono mu nawet doraźnej pożyczki wekslowej. Kredytorzy nie zdawali sobie sprawy z tego, iż są to próby dezorientowania opinii, ponieważ, jak się obecnie wykazuje, „Obrona Ludu" miała możność czerpania z o wiele obfitszych źródeł zagranicznych, z czego robiono też użytek. „Po dłuższej obserwacji władze bezpieczeństwa wkroczyły w stosunki wydawnictwa i w czwartek ubiegłego tygodnia 5 bm. zawiesiły „Obronę Ludu". Budynek przy ul. Legionów 29 został obsadzony przez policję, która przeprowadza drobiazgowe śledztwo, mające ustalić wysokość sum otrzymanych przez wydawnictwo na robtę partyjną od czynników zagranicznych, udzielających poparcia „Frontowi Morges".

Śledztwo niewątpliwie pokaże, czy informacje, podawane przez „Nowy Kurier" są prawdziwe czy fałszywe. Gdyby jednak informacje okazały się niestety prawdziwe, cała bez różnicy poglądów politycznych opinia polska będzie domagała się surowego ukarania winnych.

Wielki pożar w Wągrówcu
Spłonęła łuszczarnia i młyn parowy

WĄGRÓWIEC, 11. 8. Groźny pożar wybuchł wczoraj po południu w łuszczarni firmy „Młyny i Tartaki Wągrowieckie", ogarniając z zawrotną szybkością cały gmach czteropiętrowy. Na miejsce pożaru przybyły straże ogniowe z Poznania, Gniezna, Szamotuł, Wapna oraz miejscowe i okoliczne straże ochotnicze. Akcja ratunkowa przeciągnęła się do późnych godzin nocnych.

Ogień, który powstał prawdopodobnie wskutek samozapalenia się łożysk maszyn, strawił łuszczarnię i młyn oraz kilkaset cetnarów zboża, mąki, płatków owsianych, kasz itp. Straty wynoszą ok. pół miliona złotych.

P. Avenol
przejazdem w Polsce

Sekretarz Generalny Ligi Narodów, Avenol zwiedzić ma w drugiej połowie bm. Łotwę, Litwę i Estonię. Po powrocie z wizyty w państwach bałtyckich, Avenol zatrzyma się przejazdem w Polsce.

A ten tu po co?

ZURYCH, 11. 8. Po zakończeniu obrad kongresu syjonistycznego prezes egzekutywy syjonistycznej dr. Weizmann wybiera się do Polski. Dr. Weizmann zamierza zapoznać się z warunkami życiowymi ludności żydowskiej w Polsce.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimskie 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33 Kantor prenumerata Al. Jerozolimska 3 a I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a. tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400 Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34. tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie Za granicą zł 4.00 Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50 W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski — Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 — Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Bobiński.